

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155

ZWŁOKI MAJORA IDZIKOWSKIEGO przewiezione zostaną do Polski na okręcie szkolnym „Iskra” Dalsze szczegóły katastrofy samolotowej

Podczas gdy na skalistej wysepce „Graciosa” na Azorach spuszczano do ziemi bohatera polskiego, majora Idzikowskiego, w Ostrej Bramie w Wilnie odprawiono mszę białą na intencję szczęśliwego zakończenia lotu transatlantyckiego. Opóźnienie informacji o katastrofie sprawiło, że polskie dzwony były, oddając ostatnie honory dzielnemu synowi naszej ziemi, a organy ostrobramskie kołysały Go na wieczny spoczynek w obecnej, odludnej krainie. Jest jakiś wzruszający tragizm w tym przedziwnym zbiegu okoliczności....

Przykro jest w obliczu bohaterstwa poświęcenia macieć nastrój skupionej żaloby słowami gorzkich wyrzutów. A jednak trzeba z całym szacunkiem podkreślić, że oto jesteśmy świadkami bezcelowej ofiary, którą w niemalym stopniu sami zawiniłszy. Gdy przed rokiem pierwszy lot majorów Idzikowskiego i Kubali zakończył się niepowodzeniem rozpoczęła się seria niesmacznych żartów i docinków, piaskich dowcipów i złośliwej ironji, co w najwyższym stopniu rozgoryczyło naszych lotników i podnieciło ich do nowej próby za wszelką cenę. Tem się zapewne tłumaczy okrzyk ich przed startem z Paryża „Przelećmy, albo zginiemy!”

I oto wtedy, gdy francuscy lotnicy, widząc niemożność przelotu, pędzili już z powrotem do Paryża, mając korzystny wiatr za sobą, Idzikowski i Kubala szli dalej z wiatrem w zawody, pragnąc rzucić w twarz wszystkim sceptykom i niedowiarkom brawurowy tryumf swej woli.

Kto wie, czy ci, którzy poprzedzili lot szumną reklamą, do spółki z tymi, którzy ośmielali się ironizować i dowcipkować w obliczu takiego szaleństwa, nie są właściwymi winowajcami katastrofy?

Bardzo możliwe, że oni właśnie zaszczyli biednych bohaterów swymi przekleśnieniami i bezmyślnymi hymnami pochwalnymi. Chodzi jeszcze o jedną sprawę zasadniczą. Już od dłuższego czasu rozsądni ludzie w całej Europie występują z całą energią za przerwaniem eksperymentów lotniczych w kierunku zachodnim, do Ameryki szczególnie na aparatach lądowych. W Anglii i we Francji rzędy z całą stanowczością sprzeciwiają się podejmowaniu lotów do

Nowego Świata, uważając, że konstrukcja aparatów jeszcze nie doszła do punktu, gwarantującego minimum bezpieczeństwa.

Rozwój lotnictwa naszego nie może się równać z postępem w tej dziedzinie we Francji. Jakiż więc sens ma tolerowanie, ba, nawet popieranie lotów transatlantyckich przez nasze czynniki miarodajne?

Nie wolno nam szafować życiem ludzkim, szczególnie, że chodzi o najlepsze siły, które lotnictwu naszemu oddać mogą nieocenione usługi. W związku z tem ci, którzy mają moc i prawo, powinni udaremnić nową szaloną próbę, którą szykują Kilsz i Kowalczyk, wybierający się do Nowego Jorku najniebezpieczniejszą trasą, z północnej Irlandji prostą linią do Nowego Świata. Prócz groźnych wichrów czyha na tych lotników bezkresna kraina dziewiczych lasów, — półwysep Labrador — na którym przymusowe lądowanie oznacza śmierć natychmiastową, lub powolne konanie z głodu bez pomocy.

Niechaj bohaterka ofiara majora Idzikowskiego będzie dla nas przestrożą na przyszłość. Bawiem tylko w tym wypadku nie będzie ona ofiarą daremną. Civis.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Cz.) telef.:

W związku z tragicznym lotem mjr. Idzikowskiego i Kubali dowiadujemy się, że obszerny komunikat departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. oraz sztabu głównego ukaże się w dniu 17 b. m.

ZWŁOKI S. P. MJR. IDZIKOWSKIEGO ZOSTANĄ PRZEWIEZIONE DO KRAJU NA OKRĘCIE SZKOLNYM „ISKRA”, KTÓRY W KOŃCU SIERPNIĄ ZAWINIE DO GDYNI.

Urzędowy komunikat

LIBONA, 15 lipca. — Tutejsze władze otrzymały urzędowy telegram od gubernatora wysp Azorskich, w którym ten donosi, iż „Marszałek Piłsudski” uległ wezóraj około godz. 7 wieczorem (czas miejscowy) katastrofie kolo wyspy Graciosa, w punkcie nazwanym przez gubernatora Gaudeloupe, przy czym pilot mjr. Idzikowski stracił życie, mjr. Kubala odniósł rany.

ZWŁOKI MJR. IDZIKOWSKIEGO
pochowano z wszelkimi honorami wojskowymi.

W kondukcji pogrzebowej wzięły udział oddziały portugalskich wojsk kolonialnych, władze portugalskie oraz liczna ludność.

Przy ogłoszeniu salw karabinowych spuszczone zwłoki s. p. majora Idzikowskiego do grobu.

Ranny mjr. Kubala zwrócił się do władz portugalskich z prośbą o

ZEZWOLENIE NA EKSHUMACJĘ ZWŁOK

zmarłego towarzysza i przewiezienie ich do Warszawy.

Stan zdrowia mjr. Kubali przedstawia się zadawalająco.

Major Idzikowski zmarł w szpitalu

PARYŻ, 15 lipca. — Prasa paryska podaje obszernie sprawozdania z Horthy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ samolot „Marszałek Piłsudski”.

Samolot znalazł się nad wyspą Graciosa, którą polecono mu jako najdogodniejsze miejsce lądowania.

Po zbadaniu niekorzystnego terenu, lotnicy postanowili wskutek stałego „wysadzania” motoru opuścić się na ziemię, mimo, iż

UWAŻALI TG ZA CZYN RYZYKOWNY I NIEBEZPIECZNY.

Samolot przewrócił się, nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny, na miejscu buchnął w górę słup ognia.

Z DYMIACYCH SZCZĄTKÓW SAMOLOTU

wydobyto ciężko rannego mjr. Idzikowskiego, podczas gdy mjr. Kubala odniósł lżejsze obrażenia.

Obu lotników przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie **MJR. IDZIKOWSKI WKRÓTCE ZMARŁ.**

Polski statek szkolny „Iskra” znajduje się w drodze do wyspy Graciosa.

PARYŻ, 15 lipca. — Prasa jednomyślnie wyraża uznanie lotnikowi Costes'owi, za to, że zawrócił z drogi z powrotem do Francji, jednomyślnie również wyraża ubolewanie z powodu katastrofy, jakiej uległ samolot „Marszałek Piłsudski”.

Opowiadanie naocznego świadka

PARYŻ, 15 lipca. — Według wiadomości otrzymanych z Horthy, naoczny świadek katastrofy

samolotu „Marszałek Piłsudski”, oświadczył, że w trakcie wyszukiwania przez pilota odpowiedniego miejsca do wylądowania, samolot

POD WPLYWEM GWAŁTOWNEGO PRZECIWNIEGO WIATRU,

począł się kręcić w kółko, po czym spadł.

Świadek ów widział, jak mjr. Kubala został wyrzucony z samolotu w chwili, gdy ten ostatni miał dotknąć ziemi.

Wskutek silnego uderzenia o ziemię,

NASTĄPIŁ WYBUCH, podczas którego mjr. Idzikowski poniósł śmierć.

BERLIN, 15 lipca. — „Der Montag” donosząc o katastrofie jakiej uległ polski samolot, stwierdza, że lotnicy polscy zamierzali początkowo lądować na wyspie Fayal, jednakże **WŁADZE MIEJSCOWE SKIEROWAŁY ICH NA GRACIOSE,** gdzie tereny do lądowania miały być o wiele korzystniejsze.

Lotnicy skierowali się na północ, okazało się jednak, że Graciosa posiada tereny jeszcze gorsze, niż wyspa Fayal. Nie było wyboru. Wadliwe funkcjonowanie motoru mogło się skończyć katastrofą.

LĄDOWANIE STAŁO SIĘ KONIECZNOŚCIĄ.

Podczas opuszczania się na górzystym terenie samolot wywrócił się, zbiorniki benzyny wybuchły.

Ameryka nie chciała wierzyć

NOWY JORK, 15 lipca. — Smutna wiadomość o katastrofie „Marszałka Piłsudskiego” i śmierci mjr. Idzikowskiego przez dostała się do wiadomości publicznej przez szereg nadzwyczajnych dodatków miejscowych dzienników, oraz przez radio.

Zebrałym na lotnisku Mitchellfield tłumom, które mimo pierwszych niekorzystnych wiadomości o locie, trwały na stanowiskach,

OGŁOSZONO SMUTNĄ WIEŚĆ KILKAKROTNIE

przez głośniki radiowe. Nikt nie mógł uwierzyć w tak straszną wiadomość, ogólnie oczekiwano zaprzeczenia, które jednak nie przyszło.

Gdy przedstawiciele władz polskich z konsulem Marynowskim opuścili lotnisko, stało się

jasnym, że doniesienie jest prawdziwe.

Za przedstawicielami władz polskich i amerykańskich, opuszczających lotnisko, uformował się

POCHÓD ŻALOBNY, który podążał w stronę gmachu konsulatu generalnego Rzeczypospolitej.

Tłumy ludności polskiej i amerykańskiej zebrały się przed konsulem w nadziei, iż może jeszcze nadejść korzystniejsza wiadomość.

Przygnębiony tłum czekał. Z Warszawy donoszą: Smutną i tragiczną prawdę potwierdziło ostatecznie **SPUSZCZENIE FLAGI NA GMACHU KONSULATU DO POŁOWY MASZTU**

na znak żaloby. Wśród zebranych zapanowało przygnębienie, niemal rozpacz.

Płk. Rayski żegnał pilotów

PARYŻ, 15. 7. Tel. wł. Jak się dowiadujemy, przy odlocie bohaterów na lotnisku w Le Bourget był obecny

SZEF DEPARTAMENTU AERONAUTYKI

M. S. Wojsk., płk. Rayski

Po wyruszeniu lotników, płk. Rayski udał się do Londynu.

Kondolencje Francji i Ameryki

nadaremnie.

Wczoraj o godz. 1 i pół popołudniu ministerjum spraw zagranicznych przy ul. Wierzbowej przybyli pp. ambasador francuski Laroche i poseł St. Zjedn. Amer. Póln. Steison i złożyli kondolencje z powodu tragicznego zakończenia lotu transatlantyckiego mjr. Idzikowskiego i Kubali.

List do prez. Hoovera

WARSZAWA, 15. 7. Tel. wł. — S. p. mjr. Idzikowski otrzymał do przewiezienia za ocean list p. Prezydenta Rzeczypospolitej do prezydenta Hoovera.

Przy wręczeniu mu tego listu, o który prosił sam s. p. mjr. Idzikowski, postawiono wszakże warunek, że gdyby list ten nie został doręczony,

NIE BĘDZIE TO UWAZANE ZA NIEWYKONANIE POLECENIA.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Chesterton contra Ford

Chesterton, jak wiadomo, jest apostołem indywidualizmu, gorącym zwolennikiem dobrych starych czasów, a pozatem entuzjastycznym biboszem. Nie da się pomyśleć większego przeciwnictwa, jak między nim a Fordem, to też buchają ognie na miętności z tej walki, którą rozpoczął ostatnio Chesterton przeciwko temu przemysłowcowi amerykańskiemu na łamach swego czasopisma „G. K. S. Weekly”. Mianowicie angielskie zakłady Forda, chcą zabronić swym robotnikom używania alkoholu. „Force and the Foreigner” brzmi hasło bojowe, które Chesterton podnosi przeciwko temu gwałtowi. Píše on:

„Niesłychana bezczelność zastępcy zakładów Forda w Anglii, który pono oświadczył, że zamierza narzucić pracującym w zakładach anglikom swój głuپی dogmat sekciarski, zupełnie nie została zmniejszona przez niewymownie konfundujące oświadczenie, które ma dowiedzieć, że narzucenie nie ma nic wspólnego z gwałtem. Z całym namaszczeniem oświadcza się, że Mr. Ford nie wierzy w gwałt. Jeśli będziemy się trzymać tego oświadczenia, trudno będzie stwierdzić, w co wogóle pozatem Mr. Ford wierzy. Położona w Anglii fabryka, w której pracują masami Anglii, posiadający normalne przyzwyczajenia, które zgadzają się z przyzwyczajeniami cywilizowanych Europejczyków, ma być „osuszona”, ma być trzymana od niej zdala wszelka postać alkoholu — a pomimo to umowy nie mają za wierać żadnych klauzul przymusowych, i niczyja wolność nie ma być ograniczona!

Pewni ludzie, szczególnie ci ze świata pana Forda, dziwią się od czasu do czasu, że pisarze mojej miary mają taką życzliwość dla tego, co ci ludzie nazywają „ciemnym średniowieczem”. Wyjaśnienie jest proste. W żadnym państwie feudalnym, nawet w państwie barbarzyńskim, nie mógłby się człowiek schować za taką śmierdzącą aż

do nieba obłudą, lub taką idyotyczną nielogicznością.

Ci obcokrajowcy objaśnili nas laskawie, że robotnicy angielscy nie doszli jeszcze do wysokiego poziomu dyscypliny przemysłowej, która wyróżnia robotnika amerykańskiego. Nie możemy w to tak łatwo uwierzyć. Nie ulega wątpliwości, że od czasu do czasu stosowano wobec robotników amerykańskich postępowe, naukowe metody dyscypliny. We wszelkich możliwych zakładach amerykańskich (aczkolwiek nie w fordowskich) jest w zwyczaju płacić uzbrojonym ludzom, aby zgładzali niezadowolonych robotników. Stanowczo jest prawdą, że dotychczas te postępowe metody nie zdobyły sobie w Anglii jeszcze prawa obywatelstwa; i napewno zdziwiliby się reformatorzy amerykańscy wiadomością, jak wielkie przesady przeciwko temu ma także bardzo wielu z pośród konserwatywnych Anglików. Temperament angielski jest taki dziwny! Skłonność praktycznego człowieka do zastrzeżenia każdego, który mu jest niewygodny, jest bezsprzecznie o wiele silniejsza w odważnym i ruchli-

wym społeczeństwie, które stworzyło auto Forda. I chętnie przyznajemy, że takie strzelanie, lynchowanie i podobne sprawy należą do tego samego stopnia kultury, co cała myśl o prohibicji alkoholowej.

Ale gdyśmy się już dość namśmieli z tego dowcipu, lub dość nakłeli z tej bezczelności, to należy stwierdzić, że ten wypadek otwiera interesujący socjologiczny widok. Byłoby istotnie możliwe za pomocą tego małego triku wymusić prohibicję, nie czyniąc z niej jednak prawa. Aljans bogaczy całego świata, który nazywamy trustem lub monopolem, służy do wszelkich możliwych celów, od oddania w niewolę jakiegoś narodu, aż do zniszczenia jakiegoś indywidualium. Niema zupełnie powodu, dla którego nie możnaby było go użyć zamiast prawodawstwa, szczególnie prawodawstwa wobec robotników. Gdyby wszyscy pracodawcy porozumieli się, aby przyjmować do pracy tylko

abstynentów, lub — co jest tem samem — dać umrzeć z głodu wszystkim nie abstynentom, sprawa prohibicji uczyniłaby znaczny krok naprzód, co nie jest możliwe, póki w drodze stoją chorobliwe skrupuły prawne, wolności obywatelskiej i innych średniowiecznych pojęć.

Znamy oczywiście wszyscy rzeczywiste przeszkody prohibicji w oczach polityków. Są one w najwyższym stopniu proste, ale trochę przerażające. Czy wyższe klasy mogą zupełnie napewno liczyć na to, że będą otrzymywali swego szampana i cocktail'e zupełnie tak samo jak dotychczas, nawet wtedy, gdy prohibicja stanie się prawem? Gdyby byli tego absolutnie pewni, oczywiście napewno zadekretowałiby natychmiast prohibicję, ponieważ wypowiada się za nią znaczna ilość milionerów. Przykład Ameryki wydaje się pociągający; zdaje się, że bogaci obsługiwani są przez swych Bootleggerów bez trudności i to właśnie

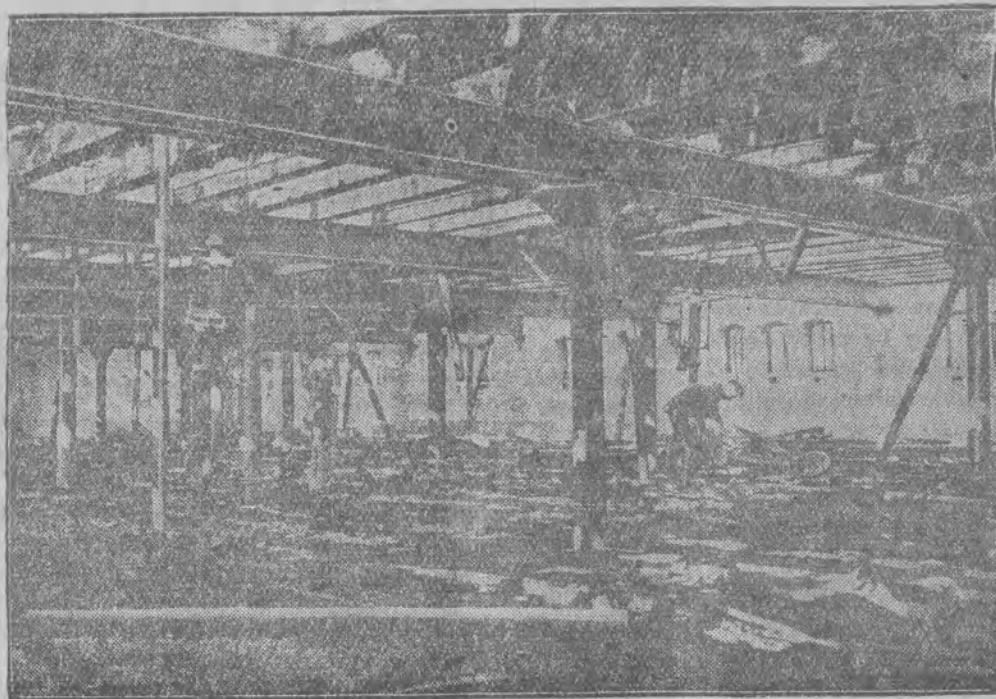
ma się na myśli, gdy się mówi, że przykład Ameryki jest nadzieją świata. Ale obawa prohibicjonisty o swego własnego szampana nie jest nieuzasadniona. Czy może być pewien, że w Anglii wybuchnie równie silne wściekłe, skuteczne omijanie prawa, jak w Ameryce? Czy może być pewien, że prawo takie natychmiast wyczaruje cały nie dozwolony handel alkoholem, broniony przez rewolwery i karabiny, i dostatecznie silny, aby prowadzić walki uliczne w wielkich miastach?

Jak już powiedzieliśmy: zapewniamy się nas uprzejmie, że robotnik angielski stoi daleko za robotnikiem amerykańskim. Równie prawdziwe jest bez wątpienia, że prohibicja angielska stoi daleko za prohibicją amerykańską, jeśli idzie o jej wściekłość zabraniająca. Ale czy nie może się stać również prawdą, przerażającą prawdą, że angielski Bootlegger będzie stał daleko za specjalistą amerykańskim? Z przerażeniem bierze angielski prohibicjonista pod uwagę, że jest to aż nazbyt prawdopodobne. Angielski Bootlegger byłby prawdopodobnie leniwy, o ciężały, nie skłonny do mordu. Znowu angielski temperament! Zawsze to człowiekowi wchodzi w drogę!

Jedno jest napewno dla tej sprawy obojętne, choć może to jeszcze wprowadzi „big business” prohibicji zapomocą groźby zwolnienia z pracy: obojętne jest, co uczyni rząd. Nie rządzi on wcale. Pogląd, że powinien on to czynić, jest również tylko średniowiecznym przesądem!

Czy sturysz nog btagalny glos?
Kup sol „CO WIECZOR” Medikos!

25 tysięcy centnarów jęczmienia



padło pastwą płomieni w największym browarze Berlina

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Oddzielna poczekalnia dla pań

LUONA

Dziś wspaniała premiera!

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej po poł.

Ceny miejsc niższe, w sob. i niedz. od 12-3 po południu wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.- zł.

Wielki film obyczajowy Foxa

„Prawo młodości”

Przepiękna pieśń o miłości, młodości i poświęcenia.

W rolach głównych:

pełna wiosnianego wdzięku i czaru

Madge Bellamy

i największa rewelacja ekranów amerykańskich, najpiękniejszy mężczyzna Hollywoodu

Barry Norton

W rolach głównych:

Zwłoki majora Idzikowskiego (Dokończenie)

Jestem ostatni z Idzikowskich...

PARYŻ, 15. 7. Tel. wł. Na kilka dni przed startem samolotu „Marszałek Piłsudski”, poseł polski w Waszyngtonie, p. Filipowicz i naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Chrzanowski,

ODBYLI ROZMOWĘ Z TRAGICZ- NIE POLEGŁYM LOTNIKIEM

S. p. mjr. Idzikowski zawiózł samochodem posła Filipowicza i nacz. Chrzanowskiego na lotnisko, gdzie pokazywał im samolot gotowy już do odlotu.

Brak było jeszcze tylko stacji radiowej.

MJR. IDZIKOWSKI BYŁ PRZE CIWNYM ZAŁOŻENIU NA POKŁADZIE „MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO” STACJI RADJOWEJ.

— Ta stacja radiowa — mówił mjr. Idzikowski — zabierze nam

niepotrzebnie co najmniej od 200 do 500 litrów benzyny. A taka ilość benzyny decyduje czasem o życiu lotników. A najgorsze jest to, że w razie faktycznej potrzeby przeważnie radio nie działa.

Obaj lotnicy przygotowywali się do lotu z całym spokojem i powagą.

— MUSIMY LECIEĆ. JAK SIĘ UDA, TO DOBRZE, A JAK NIE — TO TRUDNO — OZNAJMIŁ MJR. IDZIKOWSKI.

Postanowiliśmy, że będziemy lecieć tym razem do końca. Albo więc zginie, albo utrwalimy sławę polskiego lotnictwa.

Mjr. Idzikowski był w dobrym humorze i śmiejąc się, zauważył jeszcze:

— JA MUSZĘ PRZELECIEĆ, ALBO ZGINAĆ...

Jestem ostatnim z męskiego rodu w mojej rodzinie. Trzej bracia moi zginęli na wojnie. Gdybym i ja zginął wyginie męskie pokolenie rodziny Idzikowskich.

S. p. mjr. Idzikowski ma tylko siostrę w Paryżu, która jest profesorką metodyki śpiewu w tamtejszym konserwatorium.

Lotnicy przelecieli Azory

Z Warszawy donoszą:

W departamencie aeronautyki najwybitniejsi fachowcy badali od wczesnego rana na podstawie wiadomości o przebiegu lotu, w jakich warunkach mogła nastąpić katastrofa.

Utrzymuje się teza, że lotnicy mijali już ostatnie grupy wysp azorskich w kierunku wybrzeży amerykańskich.

MUSIELI SIĘ JEDNAK COFNAĆ Z POWROTEM NA WYSPY AZORSKIE.

Szereg okoliczności potwierdza to przypuszczenie.

Przedewszystkiem radjogram na dany okrętowi włoskiemu, który

sygnalizował o defekcie motoru. Jednocześnie jednak lotnicy depešowali, iż nie zmieniają kierunku i lecą dalej.

LOTNICY SĄDZILI, IŻ DEFEKT TEN JEST PRZEJŚCIOWY I UDA SIĘ GO W DRODZE USUNAĆ.

Gdy jednak zorientowali się w dalszej drodze, że jest to niemożliwe, dopiero wówczas depešowali o wskazanie miejsca do lądowania i postanowili zawrócić.

CELEM PRZECZEKANIA FATALNYCH WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH I EW. NAPRAWY DEFEKTU NA LĄDZIE.

Od chwili wydania pierwszego radjogramu lotnicy przebyli jeszcze kilkaset kilometrów.

Wyspa Graciosa, gdzie nastąpiła tragiczna katastrofa znajduje się w kierunku południowo-zachodnim od wyspy Fayal z portem Horta, gdzie stał właśnie żaglowiec marynarki wojennej „Iskra”.

Odległość pomiędzy Hortą a wyspą Graciosa wynosi w linii powietrznej wszystkiego 75 kilometrów.

Graciosa

Wyspa Graciosa, na której rozegrał się tragiczny finał bohaterkiej epopei lotniczej Idzikowskiego i Kubali, jest jedną z 9 większych wysp archipelagu azorskiego wysuniętą najbardziej na północ.

Składa się ona z masywów skalnych pochodzenia wulkanicznego. Klimat ma morski, sprzyjający rozwojowi roślinności podzwrotnikowej.

Powierzchnia wyspy wynosi 63 kilometry kwadratowe.

Ludność składa się z Portugalczyków, Anglików i Amerykanów, liczy 15,000 głów. Mieszkańcy zajmują się uprawą roli, oraz hodowlą bydła.

Tomasz Lamont



bankier amerykański, upatrzonej na posła St. Zjednoczonych w Rzymie lub Madrycie.

Anglja zwróciła się do Rosji

z prośbą o przysłanie delegatów celem nawiązania wzajemnych stosunków handlowych

LONDYN, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Dzisiaj odbyła się w izbie gmin debata interpelacyjna, podczas której minister spraw zagranicznych Tendersen odpowiadał na zapytania różnych deputowanych.

Między innymi w sprawie sto-

sunków z Rosją, odpowiedział,

że rząd angielski za pośrednictwem Norwegii zwrócił się już do rządu sowieckiego z prośbą o przysłanie delegata Z. S. S. R. do Londynu, z którym zostanie przeprowadzona konferencja dla wznowienia stosunków handlowych i dyplomatycznych z Rosją

sowiecką.

Na zapytanie w sprawie miejsca przyszłej konferencji reparacyjnej oświadczył Hendersen, że dotychczas miejsce tej konferencji nie zostało wybrane, ale uważa, że zapewne każdy z członków izby gmin w zrozumieniu interesów Anglii życzyłby sobie

aby konferencja odbyła się w Londynie i w tym właśnie kierunku działa rząd angielski.

Interpelowany w sprawie pogłoski o przyjeździe min. Musso liniego do Anglii, min. Hendersen powiedział, że nie o tem nie wie i uważa tę pogłoskę za bezpodstawną.

„Untin Bowler” zafonął, załoga została uratowana

OTTAWA (Kanada), 14 lipca (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Samolot „Untin Bowler”, który osiadł na lodach północnych, należy uważać za stracony. Z Port Bullwer donoszą, że gdy łódź otaczający aparat, załamał się, samolot bez załogi został wypchnięty na otwarte morze i zatonał.

Dreny do płuca założono królowi angielskiemu

LONDYN, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — Dzisiaj rano choremu królowi angielskiemu założono dreny do prawego płuca. Według oficjalnego popołudniowego komunikatu rządowego stan zdrowia króla jest adawalający.

Eskadra włoska na polskim morzu

GDAŃSK, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — W dniu 5 sierpnia przybędzie do portu gdańskiego eskadra włoskiej floty wojennej, składająca się z dwóch okrętów. Eskadra gościnnie będzie do 10 sierpnia. — Przedtem zawitają wojenne okręty włoskie do portu w Gdyni.

W obliczu wojny chińsko-sowieckiej

Rząd nankiński czuje się obrażony treścią noty Z.S.S.R.

CHARBIN, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Władze chińskie aresztowały 700 obywateli sowieckich pod zarzutem propagandy komunistycznej. Aresztowanych odstawiono do granicy sowieckiej.

Krają tutaj pogłoski o możli-

wości wybuchu wojny. Na granicy zostały zmobilizowane 3 mandżurskie brygady kawalerji i oddział antybolszewickich emigrantów rosyjskich.

Z Nankinu donoszą, że minister narodowego rządu chińskiego Wu oświadczył, iż jego rząd

czuje się bardzo obrażony treścią noty sowieckiej.

Panuje nadal silne zaniepokojenie, wywołane ultimatum sowieckiem do Chin w sprawie za targu o wschodnią kolej chińską.

RYGA, 15 lipca. (ATE.) — Z Moskwy donoszą, iż przez Czi-ta przejech. grupa urzędników sowieckich kolei wschodnich Chin. Opowiadają oni, że władze chińskie zwolniły z kolei wszystkich funkcjonariuszów narodowości rosyjskiej, a rodziny ich zostały zatrzymane jako zakładnicy.

Mord i samobójstwo przemysłowca

Na lotnisku podmiejskiem rozegrał się krwawy dramat rodzinny

Straszna tragedia rodzinna rozegrała się wczoraj na szosie Aleksandrowskiej.

Przed rokiem przemysłowiec częstochowski Oskar Szmidt otrzymał separację od swej żony Klary, która przybyła do Łodzi i zamieszkała pod miastem przy ul. Konopnickiej 17.

Pomimo separacji przemysłowiec wiedziony nieszabnącem uczuciem przyjechał wstąd za żoną do Łodzi.

Przed kilku dniami p. Szmidt do wiedział się w biurze adresowem o jej miejscu zamieszkania. Udał się więc na ul. Konopnickiej, gdzie

mu oznajmiono, że żona jego wyjechała na letnie wywczasy do miejscowości Kały pod Aleksandrowem.

Wczoraj wieczorem przemysłowiec udał się tam.

Około godz. 11-ej wieczorem p. Szmidt zauważył na szosie powóz, w którym siedziała p. Klara.

Niepocieszony mąż zatrzymał powóz. Podszedł do żony i ze łzami w oczach błagał by do niego powróciła.

Spotkał się jednak ze stanowczą odmową.

Zrozpaczony przemysłowiec w pewnej chwili dobył rewolweru i

trzykrotnie strzelił do swej uylej żony.

Ciężko ranna w brzuch i ramię kobieta osunęła się z siedzenia po wozu.

W kilka sekund potem nuknął czwarty strzał. To p. Szmidt wpakował sobie kulę w skroń, i padł martwy na przydrożny kamień.

Ciężko ranną Szmidtową przewieziono do szpitala w Kochanówku, gdzie dyżurny lekarz zaopiniował konieczność natychmiastowej operacji wobec czego przewieziono ją do Łodzi do szpitala św. Józefa.

Trupa przemysłowca przewieziono do prosektorjum miejskiego.

LONDYN, 15 lipca. (A. W.) — Odnosnie stanowiska Japonji wobec konfliktu chińsko-sowieckiego nadechodzą różnorodne wieści:

Z jednej strony komunikują, że Japonja wyraziła tak Chinom jak i Sowiecom gotowość wytapienia z interwencją, natomiast z innej donoszą, że japoński minister spraw zagranicznych w Tokio zastrzegł się przed stawicielowi Sowieców oficjalnie, iż w żadnym wypadku Japonja nie przyjmie na siebie arbitrażu w sprawie powstałego ostatnio konfliktu.

Zapisujcie się na członków Ł. O. P. P.

P. prezydent Rzplitej w murach Wawelu

Ludność krakowska witała owacyjnie najwyższego dostojnika państwa

KRAKÓW, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Dziś do Krakowa przybył prezydent Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościcki.

Punktualnie o godz. 5 minut 30 auta p. prezydenta i jego świty przywiozły dostojnych gości do granicy województwa krakowskiego wsi Węgrzce, gdzie miejscowa ludność przy pięknej bramie tryumfalnej witała owacyjnie p. prezydenta.

Wzdłuż drogi ustawili się krakowiaczy w barwnych strojach bandera krakusów na koniach i oddziały przysposobienia wojskowego.

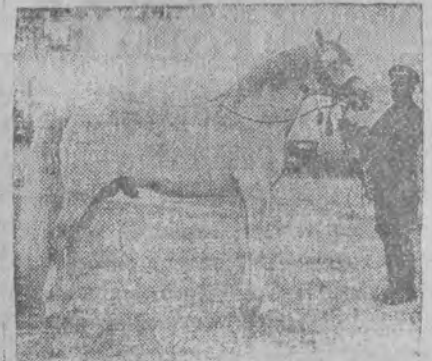
Na spotkanie wyjechali: wojewoda Kwaśniewski, generał Wróblewski i ksiądz Stojanowski, którzy powitali w imieniu władz, wojska i duchowieństwa. Poprzedzany banderą krakusów cały orszak o godz. 6 przy

był do przedmieść Krakowa, gdzie następnie na Prądniku Czerwonym witaly najwyższego zwierzchnika państwa i sił zbrojnych prezydent miasta Krakowa senator inżynier Rolle, ksiądz metropolita w imieniu duchowieństwa, prof. Kostawiecki, jako przedstawiciel akademii umiejętności.

Pan prezydent wystąpił z samochodu, przeszedł przed frontem kompanii honorowej 20 p. p. Przed Barbakanem powitała prezydenta rada miejska in corpore, delegacje 42 cechów, stowarzyszenia, wzdłuż ulic tłumy publiczności obsypywały dostojnego gościa kwiatami. Przed Wawelem witali p. prezydenta

związki byłych wojskowych, którzy wznosili gromkie okrzyki na cześć głowy państwa. Podczas wejścia do Zamku krakowskiego odegrały hymn narodowy. Pan, prezydent zamieszkał w komnatach na Zamku królewskim. Dookoła Wawelu straż pełni warty honorowe.

P. W. K. w Poznaniu



Nagrodzony arab na wystawie hodowlanej.

Marsz. Piłsudski

weźmie udział w zjeździe legionistów

Warsz. koresp. telefonuje: Jak donosiliśmy w dniu 11. 8. odbędzie się w Nowym Sączu zjazd b. legionistów.

Na zjeździe jak się obecnie dowiadujemy będzie obecny marszałek Piłsudski, który po zamknięciu zjazdu wyjedzie bezpośrednio z Nowego Sącza na wywczas w Rumunji, gdzie zabawi do połowy września.

Samobójstwo referenta magistratu

Przyczyna desperackiego czynu J. Sulecińskiego niewyjaśniona

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu referenta wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi 39-letniego Józefa Sulecińskiego, przy ul. Zachodniej nr. 31 około godz. 10-ej huknął wystrzał rewolwerowy.

Gdy sąsiedzi wyważyli drzwi

poкою, skąd doszedł odgłos wystrzału, ujrzeli niesamowity obraz.

Na łóżku, w pełnym mundurze oficera w czapce i przy szabli leżał Suleciński. Ze skroni jego spływała wąska smuga

krwi, a w rękę błyszczał mały browning belgijski.

Wezwany lekarz stwierdził zgon. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Trzeba dodać, że referent Suleciński był oficerem rezerwy.

Katastrofa na dworcu paryskim

Lokomotywa zdruzgotała poczekalnię. — 24 osoby zabite

PARYŻ, 15. 7. ATE. W dniu dzisiejszym wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na dworcu paryskim. Lokomotywa stacjonująca na dworcu zderzyła się podczas manewrowania z pociągiem osobowym, który dopiero co przybył z Lyonu.

Zderzenie było tak silne, iż przednia lokomotywa pociągu oso-

bowego wjechała na rampę dworca i zniszczyła w mgnieniu oka poczekalnię, jednocześnie lawirująca lokomotywa wskutek zderzenia zniszczyła tylne 3 wagony pociągu osobowego.

24 osoby poniosły śmierć na miejscu. Liczba rannych nie jest jeszcze ustalona. Władze prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

Smierć ojca na pogrzebie syna

Znany poeta niemiecki Hofmannsthal zmarł na udar mózgu

WIENIEN, 15. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). Dziś rozeszła się w mieście żałobna wiadomość o nagłej śmierci słynnego poety Hugo von Hoffmannsthal.

Ubiegłej soboty popełnił samobójstwo najstarszy syn poety 26 l. Franciszek. Jako przyczynę samobójstwa podają brak środków utrzymania. Dziś odbył się pogrzeb,

podczas którego po drodze na cmentarz poeta Hugo v. Hoffmannsthal nagle zaniemógł. Po chwili zemdlł, a wezwanemu lekarzowi nie udało się już go docucić.

Hugo v. Hoffmannsthal zmarł na udar mózgu o godz. 19 m. 10. Poeta od dłuższego czasu był chory i miał silnie rozwiniętą sklerozę arterji.

Zywceem pogrzebani

Z pod gruzów dwóch domów dochodzą krzyki rannych

NOWY JORK, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Dwa domy położone przy głównej ulicy miasta Mont Gomery dziś z niewiadomej przyczyny zawaliły się grzebiąc pod gruzami wiele osób. Krzyki rannych mężczyzn i kobiet dolatują z pod gruzów. Straż ogniowa policja i cała ludność pracuje nad usunięciem gruzów i wyratowaniem pozostałych jeszcze przy życiu nieszczęśliwych. Do-

my te należą do najstarszych i największych miasta. Prócz mieszkań prywatnych znajdują się w nich: wielki magazyn obuwia, zatrudniający 25 pracowników i dom towarowy, zatrudniający przeszło 100 osób. Wszyscy podczas katastrofy byli przy pracy. W domu towarowym i magazynie obuwia był wielki ruch i moc kupujących. W mieście panuje silne zdenerwowanie z powodu strasznej katastrofy.

Spisek na życie szacha

Książę Massule został aresztowany

TEHERAN, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Władze rządowe aresztowały w związku z wykrytym spiskiem cały szereg osób.

Gubernator książę Massule został osadzony w więzieniu

pod zarzutem udziału w spisku, który miał na celu zamordowanie obecnego szacha i powołanie na tron dynastji Kadżiaru.

Jednocześnie aresztowano również szefa sztabu generalnego armji perskiej.



Aeroplan Drozińskiego

Kalifornijskie przedsiębiorstwo budowy aeroplanów White Eagle Aircraft Motor Corporation nabyło licencję na nowy typ aeroplanu, wynalazku polaka z Cleveland, B. Drozińskiego i przystąpiło już do budowy pierwszego aparatu tego typu. Aeroplan systemu Drozińskiego, zaopatrzony w cztery motory, przewozić będzie jednocześnie 40 pasażerów, 2 osoby obsługi, oraz bagaż, będzie więc prawdziwym olbrzymem powietrznym. Najbardziej charakterystyczną cechą aeroplanu systemu Drozińskiego jest motor, składający się nie, jak dotychczas, ze 150 części, lecz zaledwie z 49, bardzo prosty i praktyczny w konstrukcji, a posiadający siłę 180 koni mechanicznych. W kręgach lotniczych wynalazek Drozińskiego wywołał wielkie zainteresowanie.

Narkotyki i biblja

Anglicy lubią używać przy najrozmaitszych okazjach cytaty z biblij, przyczem często się zdarza, że cytaty niezbyt szczęśliwie są do danej okoliczności dostosowywane. Znany lekarz angielski, dr. Simons, który pierwszy wprowadził narkozę przy porożach, wywołał burzenie wśród kwaków i rozmaitych sekciarzy, powołujących się na werset Pisma świętego: „Śród bólów rodzić będziesz”. Na to Simons również sięgnął do Pisma świętego, przytaczając w swej obronie fakt, że przecie Bóg też najpierw uspił Adama a dopiero następnie wyjął mu żebro z boku dla stworzenia pierwszej kobiety.

Argument okazał się przekonującym.

Zwiedzaicie
P. W. K.

Pożar portu!

Eksplodują nagromadzone materiały wybuchowe

PHILADELFA, 15. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). W tutejszych urządzeniach portowych wybuchł wielki pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się. Płomień objął okoliczne domy. W składach w rozmaitych miejscach poczęły eksplodować zgromadzone materiały wybuchowe, duże zapasy dynami-

tu, benzyny, przechowywane w butlach amoniak itp.

Wśród okolicznych mieszkańców powstał wielki popłoch. Zaalarmowane wszystkie oddziały straży ogniowej starają się opanować ogień. Liczby zabitych i spalonych nie udało się jeszcze ustalić. Straży materialne oceniają na 300,000 dolarów.

Powódź i lawiny ziemne

niszczą miasta czarnomorskie

ANGORA, 15. 7. Według urzędowych informacji, otrzymanych w ostatniej chwili w sprawie wylewu i obsunięcia się gruntu w okolicach Surmene nad morzem Czarnym uległo tam całkowitemu zniszczeniu 216 domów, zaś 50 domów i 24 miliony częściowemu zniszczeniu.

Jak dotychczas stwierdzono, w katastrofie zginęło 199 osób, 50 jest rannych.

Komunikacja między poszczególnymi miejscowościami uległa przerwaniu. Nieznany jest dotychczas

los 10 miejscowości. Obsuwanie się gruntu trwa w dalszym ciągu.

W niektórych okolicach ludność opuściła swoje domostwa i obozuje pod gołym niebem.

RYGA, 15. 7. ATE. Na całym obszarze Ukrainy panują niezwykle upały. W Charkowie notowano 40 stop. powyżej zera. W Artemjówce i Poltawie — 45 st. Było wiele wypadków porażenia słonecznego.

Wskutek suszy poziom wody w Dnieprze obniżył się znacznie. Żegluga jest częściowo wstrzymana.

Krajowa produkcja filmów

pokrywa zaledwie 3 proc. zapotrzebowania

W r. z. zarejestrowano sprawozdanych z zagranicy 2248 obrazów. Ogółem długość tych obrazów wynosiła 2,750,324 metr. Najwięcej sprowadzono obrazów amerykańskich, bo 1,423, następnie niemieckich 333, francuskich 245, austriackich 73, angielskich 52, włoskich 25, szwedzkich 4, duńskich 14, czeskich 6, belgijskich 4, węgierskich 3, sowieckich 26, szwajcarskich 1, rumuńskich 1, lotewskich 1, produkcji mieszanej 37.

Podług klasyfikacji obrazów, co do wartości artystycznej — o dużej wartości artystycznej było 12; o zwykłej wartości 136; o przeciętnej — 1108; bez wartości artystycznej 8. Pozwolono na wyświetlanie dla młodzieży 569 obrazów, nie pozwolono dla młodzieży 695.

Odmówiono ocenowania 14 obrazów.

Z produkcji polskiej ocenowano 180 obrazów ogólnej długości 83,396 mtr. Z tych 180 obrazów 178 było o wartości artystycznej przeciętnej. Pozatem dozwolonych dla młodzieży z tej liczby 166 filmów.

Produkcja krajowa pokrywa zaledwie 3 proc. zapotrzebowania filmowego w kraju. Pod względem techniki jednak posuwa się rodzimą produkcją znacznie naprzód i ostatnio produkowane nie ustępują zagranicznym filmom.

Co się tyczy kin, jest ich w Polsce 631, liczba miejsc wynosi 203,220. Poza tem 188 kin wędrownych obsługuje wieś i małe miasta, pozbawione własnych teatrów świetlnych.

Teżknota do wieków minionych

Hiszpanja dąży do odzyskania poczesnego miejsca w rodzinie wielkich narodów

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Dr. Karol Hammer-
schmidt



został obrany prezesem centrali niemieckich związków śpiewających.

Ch. A. P.

Sewilla, w lipcu. Wycieczka dziennikarzy do Sewilli zorganizowana była przez zarząd m. Sewilli. Zostaliśmy więc zaproszeni tam na trzy dni, rozmieszczeni w najlepszych hotelach, żywieni i pojeźni wogóle podejmowani z oszalemią wprost gościnnością. Dano nam nadto do dyspozycji szereg samochodów, co znakomicie ułatwiło zwiedzanie miasta i wystawy. Przy bijącym z nieba piekielnym żarze, potęgowanym podmuchami gorącego wiatru, w którym czuć już Saliarę, chodzenie po mieście byłoby wprost niemożliwością. I tak już upał daje się nam porządnie we znaki.

Coprawda jazda autem po Sewilli nie jest rzeczą zupełnie łatwą.

Wąskie uliczki, przykryte od góry wielkimi płachtami chroniącymi mieszkańców przed żarem słonecznym, są wyraźnie przeznaczone dla ruchu pieszo. Wąskie, ale wysokie domy na tych uliczkach nczą na sobie mnóstwo ornamentacji w stylu maurytańskim. Nie brak zresztą i domów zupełnie nowoczesnych, co wszystko razem stwarza oryginalną mieszaninę stylów,

która wogóle jest bardzo właściwie dla Sewilli charakterystyczna.

Daje się to odczuć przede wszystkim bodaj w katedrze, której gotycki kształt i ornamentyka aż nadto wyraźnie kłóci się z dziwnym, niemal kwadratowym kształtem wnętrza, dobitnie świadczącym o tem, że katedra powstała na gruzach jednego z największych meczetów maurytańskich w Hiszpanji.

Nie jest zaiste rzeczą przypadkową, iż wielka wystawa ibero-amerykańska tutaj właśnie, nad brzegami Guadaluquiviru, rozbiła swoje dumne pawilony, jak nie jest rzeczą przypadku, iż w

porcie tutejszym kolysze się dzisiaj kunsztowna

kopja okrętu Kolumba, wątlej lupinki, na której odkryty został Nowy Świat. Sevilla przecież była kiedyś tym portem hiszpańskim, z którego ta „najwierniejsza córka kościoła katolickiego“ wyciągała potężne ramiona na zdobycie wielkich dzierżaw zamorskich. Złoto tych dzierżaw przebogata struga zasilało przez długie wieki skarb Hiszpanji, stanowiąc podstawę jej potęgi. Dzisiejsza wystawa ibero-amerykańska jest próbą nawiązania moralnego chociażby kontaktu z temi ultraconami raz na zawsze włóściami. W tem też tkwi jej polityczny sens i znaczenie.

Centralnym punktem wystawy sewilskiej jest wielki plac hiszpański (plaza de Espana). Nie jest to rzeczą przypadkową. Wystawa ma przecież pokazać symbolicznie niejako związek wewnętrzny między Hiszpanją a Ameryką południową, musiały więc pawilony, poświęcone Hiszpanji, wypaść czyste i bogate, jako środek całej wystawy Hiszpanja dzisiejsza po parowie kowem uśpieniu przeżywa

wielkie odrodzenie państwowe, chce na nowo zająć to miejsce w rodzinie narodów, które znajdowała niegdyś, a które potem raz na zawsze zdawałoby się utraciła. Droga do tego odrodzenia prowadzi poprzez przekonanie swego narodu o jego konieczności i możliwości. Stąd też ten niesłychanie silny akcent, położony — w Barcelonie i Sewilli — na wszystko co świadczy o potędze Hiszpanji wczorajszej i żywotności Hiszpanji dzisiejszej. Wystawę w Barcelonie zwiedzają codziennie tłumy publiczności, rekrutującej się ze wszystkich sfer; w Sewilli ruch jest wogóle mniejszy, ale tendencja i cel zupełnie analogiczne.

Poszczególne pawilony wystawy sewilskiej wypadły niezawo-

dnie bardzo ciekawie, chociaż nągół, obserwatora postronnego w pewnym tylko stopniu mogą one zainteresować. Zaćmie w ja je wszystkie pawilony hiszpańskie, zawierające między innymi takie

skarby sztuki, które w innych krajach staćby się snadnie mogły podstawą i ozdobą niejednego muzeum.

To bogactwo nieprzebrane skarbów malarstwa i rzeźby, przepięknych starych druków oraz jeszcze wspanialszych rękopisów i wogóle zabytków kultury, stanowi wogóle dla nas przybyszów z Polski, specjalnie oszalemiący moment przy zwiedzaniu Hiszpanji.

Niejedna prywatna galerja posiada tu skarby większe, niż gdzieindziej największe zbiory państwowe.

Nic więc w tych warunkach dziwnego, że właśnie te skarby z nieporównaną wprost rozrzutnością wystawiono na widok publiczny i w Barcelonie i tu, w Sewilli, o której każdy mieszkaniec Andaluzji mówi z dumnym a zarazem szczęśliwym uśmiechem:

„Sewilla jest Neapolem Hiszpanji“;

któ ją ujrzał, może spokojnie umrzeć“.

Jest istotnie ogromnie dużo egzotycznego czaru w tem dziwnem mieście, pełnem wspomnień historycznych, w mieście Murilla, z którym związane są niemal wszystkie przygody don Juana,

w mieście pięknych kobiet, Carmeny i Cyrulka sewilskiego.

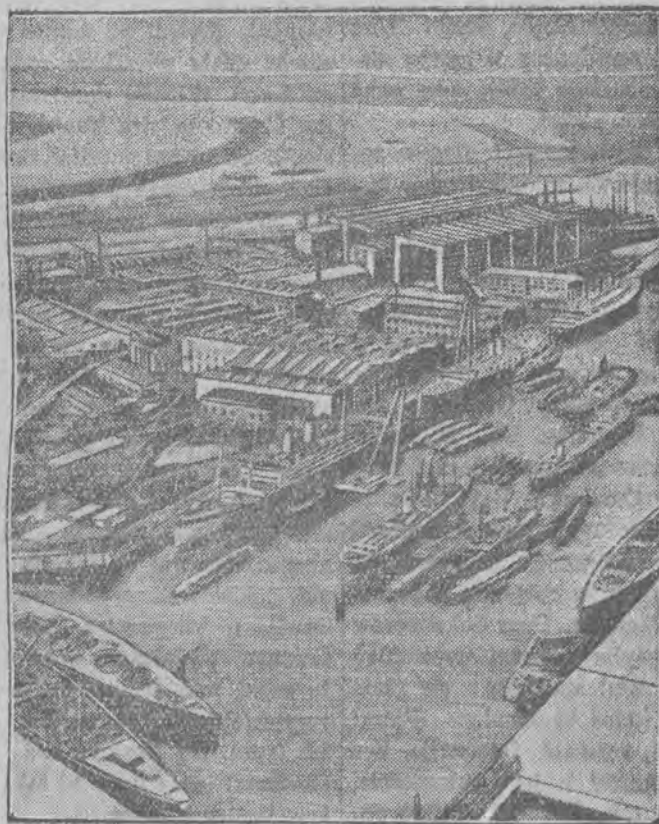
Ospała i senna w godzinach rannych, budzi się Sevilla do życia dopiero pod wieczór: o 7-ej otwierają przeważnie pawilony na wystawie.

Na wystawie sewilskiej urządzono na drugi dzień naszego tam pobytu wielką zabawę andaluzyjską na cześć przedstawicieli stowarzyszenia dziennikarzy akredytowanych przy lidze

narodów. Punktem kulminacyjnym tej „fiesty“ były

tańce ludowe, w których dopiero uwydatnił się właściwy charakter mieszkańców tej dziczej krainy. Kastaniety i stuk wysokich czerwonych obcasów, jakas przytem prymitywna, itekna, a dzika melodia której towarzyszy przeziągly śpiew, przypominający nieraz zupełnie żalosne zawodzenia naszych goral, to wszystko w połoiku światła, iluminujących wystawę, przy szmerze kaskad, których nie brak nigdzie w Hiszpanji.

Stocznia „Wulkan“ w Hamburgu



posiadająca doki o pojemności 17,500 tonn, przeszła w nowe ręce.

ALEKSANDER JAKOWLEW

O 4-ej PO PÓŁNOCY

Aleksander Jakowlew, urodzony w roku 1886, pochodzi z rodziny proletarjackiej, mieszkającej nad Wołgą. Ani ojciec jego, ani matka nie umieli pisać, jedynie matka umiała czytać. W piętnastym roku życia Jakowlew opuścił dom rodzinny i zaczął wędrować po Rosji. Przez pewien czas pracował jako telegrafista, później został urzędnikiem pocztowym. W 1905 roku wstąpił do partji socjal-rewolucyjnej (S. R.), został aresztowany i zesłany. Gdy wybuchła wojna, stawiał się do wojska, jako ochotnik. Podczas rewolucji przewodził on większą część Rosji. Pisał realistyczną prozą, po części krótkie nowele („Październik“, „Pęd“ i in.).

Jestem dzięki Bogu, tak wykształcony, że nawet mogę objąć stanowisko urzędnika pocztowego.

Datego też mogę być pewnym, że nigdy mi nie zabraknie kawałka chleba. Na dodatek jestem sam na świecie, i akurat przypomina mi się pewne przysłowie: Z ledwością się kładziesz, już zasypiasz, po przebudzeniu rozprostowujesz tylko ręce i nogi.

Mówią, że w tych burzliwych czasach żyje się lżej, gdy się ma żonę. Nie mogę w tej sprawie za brać głosu: nie potrzebowałem. Ale, że bez wielu rozmaitych rzeczy wygodniej się żyje — z

tym się zgadzam. Mam na myśli wszystkie te ciężary, jakimi są: bogactwo, sława, godność. Do diabła z tem wszystkim! Wiercie mi, że bez tego żyje się znacznie spokojniej.

Widziałem już wielu sławnych i bogatych ludzi. Weźmy na przykład kupca Meżkowa; po siadał on 15 milionów złotych, bardzo dużo domów, fabryk, okrętów. A gdy w zeszłym roku szedłem przez rynek w Samarze, stał i sprzedawał zapalki! Od milionów do zapalek jest djabelsko długa droga, i trzeba mieć bardzo silne serce, aby to wytrzymać. Jabym tego nie potrafił. Przejałbym się tak, że na-

pewno bym umarł. Dzięki Bogu, że nie posiadam żadnych bogactw! Kto nie stoi tak wysoko, nie może upaść tak nisko.

Lub weźmy sławę. Przed trzema laty mieszkałem na przedmieściu, niedaleko od ogrodów warzywnych. Przed moim oknem znajdowało się niezabudowane miejsce, pustkowie, zarosnięte trawą. Codziennie zrana przychodził tam starzec z brunatną kozą. Przez cały boży dzień włożył się on po pustkowie, a koza pasła się. Wszystko co miał na sobie, było bardzo stare, a specjalnie kapelusz — ja wstydzilbym się, włożyć na głowę taki kapelusz.

Pewnego dnia mój gospodarz rzekł do mnie:

— Czy wiecie kto to jest?

To jest profesor Rybin. Sława światowa!

A teraz... pasie on kozę!

Nie, coś podobnego, myślałem. Tak długo żył, pracował, zdobywał sławę, a w końcu został właścicielem kozy! Gdybym ja z takiej wysokości spadł w końcu „na kozę“ — dusza moja zmarniałaby ze wstydu i bólu!

Lub: jak wysoko stał kiedyś nasz gubernator, otoczony sławą i szacunkiem! A teraz szedłem kiedyś ulicą i ujrzałem, iak kupa ludzi biegła za jakimś

starcem, krzycząc w niebogłosy. Popychano go i bito. Z nosa jego leciała krew i sączyła się po białej brodzie...

— Kogoście tam schwytały? — zapytałem.

— Co, nie poznajecie go? Przecież to jest nasz gubernator.

Kolana podemną zdrząły.

Nie—ba! Niech Bóg broni mnie przed sławą i przepychem! Dziś zawrotna wysokość, a jutro potłuczony nos i pokrwawio na broda! To już lepiej powiedzieć sobie: niczego nie chcę i niczego nie potrzebuję.

Mojej gitary nikt mi nie zabierze.

Chodź i mów ze mną, Ty siedmiostronna pocieszycielko!

Możecie spokojnie przybyć i urządzać u mnie rewizje i rekwizycje! Proszę bardzo, tu jest mój jedyny kufer i zawiera on... no, nie będziemy się o tem rozpisywać. Doświadczyłem tego na samym sobie: kto nie nie posiada, ten się niczego nie obawia. A ja, jestem właśnie przeciętnym człowiekiem, który w każdym tłumie niknie. W naszych czasach jest to najwygodniejsza.

W gruncie rzeczy, czasem jest człowiekowi nieprzyjemnie;

przychodzi się do domu i jest się zawsze samotnym, zawsze samotnym, samotnym. Przedtem przychodziła do mego pokoju czasami gospodyni Praskowja Spiridonowa i pytała mnie śpiewnym tonem, jakim zwykle mówią w rodzinach kupieckich:

— Co słyhać nowego, panie Bobkow? Pan wie odrazu o wszystkim.

— Tak, — odpowiadałem, — my wszystko wiemy.

Wówczas pytała szeptem:

— Kiedy zostaną oni obaleni?

— Wkrótce, — odpowiadałem zwykle, — jeszcze trochę cierpliwości; obaleni zostaną napewno.

Gospodyni promieniała z radości. Czasami czyniła znał krzyża i mówiła:

— Bogu dzięki i chwala! Tylko że już nie można znieść tego długiego oczekiwania! Ze wszystkich stron słyszy się: Wkrótce, wkrótce. Ale kiedy to wreszcie nastąpi. — niewiadomo!

Proszę nie wątpić, Praskowjo Spiridonowno! Grunt, to nie dopuszczać do siebie zwątpienia. Wszystko pozostałe nastąpi samo przez się.

Jaka zadowolona była wówczas, wielkie nieba!...

(d. c. n.)

Ostatnie chwile Czechowa

Wielki pisarz rosyjski zgasł cicho, z uśmiechem na ustach

Dzisiaj mija 25 lat od chwili zgonu znakomitego literata rosyjskiego, A. P. Czechowa. Świetny humorysta zmarł na chorobę piersiową w uzdrowisku niemieckim Badenweiler. Z okazji 25-ej rocznicy zgonu Czechowa korespondent paryskiego pisma „Poslednija Nowosti“ wybrał się do Badenweiler, gdzie na wiązki kontakt z tamtejszymi przyjaciółmi Czechowa. Swe wrażenia z pobytu w mieście, gdzie zmarł Czechow, opisuje rosyjski dziennikarz poniżej

Od Mühlheim — niewielkiego miasta na pograniczu francuskim — dojeżdżamy staromodnym prowincjonalnym tramwajem po dwudziestu minutach do Badenweiler. Mała osada — licząca zaledwie 900 stałych mieszkańców — prawie niczem nie różni się od innych niemieckich uzdrowisk.

„Badenweiler jest bardzo oryginalnym uzdrowiskiem — pisał stąd w swoim czasie Czechow, — ale na czem jego oryginalność polega, tego sobie dotychczas nie zdołałem jeszcze uświadomić. Mnóstwo zieleni, bardzo ciepło, domki i hotel stoją pojedynczo w morzu zieleni. Wyobrażam sobie, jaka musi tu panować nuda“.

Żadnych wewnętrznych śladów pobytu Czechowa w Badenweiler znaleźć nie można. Ale w ścisłym kole osób, które zetknęły się bliżej ze znakomitą literaturą podczas jego pobytu w uzdrowisku, żyją po dziś dzień żywe wspomnienia o Czechowie. Mieszka tu na przykład lekarz, który leczył Czechowa, nie jaki dr. Schwerer. Dr. Schwerer był nie tylko lekarzem, lecz i przyjacielem Czechowa. Być może, iż przyczyniła się do tego w znacznej mierze okoliczność, że żona dr. Schwerera była rosyjanką i pochodziła z Moskwy. Dom Schwererów jest jakgdyby muzeum wspomnień o Czechowie: znajdują się tam książki, które znakomity literat czytywał, rozmaite fotografie, liczne drobnostki z jego mieszkania, notatki i t. p. Również wielkie popiersie Czechowa stoi w mieszkaniu dra Schwerera. Małżonka Czechowa, znana aktorka moskiewskiego teatru artystycznego, często bardzo odwiedza dom badenweilerskiego lekarza, gdzie tyle nagromadziło się pamiątek po jej mężu.

A w roku bieżącym przyjechał tu na letni pobyt założyciel teatru artystycznego, niezrównany K. S. Stanisławski. Podczas swych rannych przechadzek spotykał się często z drem Schwererem, z któ-

rym godzinami rozmawiał o Czechowie i o ostatnich chwilach jego życia, spędzonych w Badenweiler.

Siedziałem z drem Schwererem w jego gabinecie do późnej nocy. Lekarz ożywił stare wspomnienia, związane z imieniem Czechowa, a choć rozmawialiśmy po niemiecku, nie mówił o nim inaczej, jak „Anton Pawłowicz“.

* * *

Czechow z trudem rozmawiał po niemiecku, a właśnie ta okoliczność, że dr. Schwerer rozumiał po rosyjsku (bywał on często w Moskwie, gdzie mieszkała rodzina jego żony), skłoniła domowego lekarza Czechowa, dra Tauba, do wysłania go do Badenweiler. Zresztą w skomplikowanych wypadkach, kiedy osiągnięcie porozumienia między Czechowem a drem Schwererem następczo poważniejsze trudności, funkcje tłumacza pełniła żona Czechowa. Nie bacząc na to, że Czechow z natury był człowiekiem dość skrytym, już po kilku dniach zawiązała się między nim a drem Schwererem szczerza przyjaźń. Bardzo charakterystyczne dla Czechowa było, że lekarza Niemca nazywał na sposób rosyjski „Józefem Feodorowiczem“. Bawiło to wszystkich bardzo, a Czechow wyjaśniał Schwererowi, że czyni tak, celem podkreślenia przyjacielskich stosunków, jakie ich łączą. Do Moskwy zaś pisał Czechow: leczy mnie tu lekarz dobry, mądry i fachowy.

Były ciepłe dni słoneczne. Czechow prawie codziennie udawał się wraz z „Józefem Feodorowiczem“ na dłuższe przechadzki, zwiedzając okoliczne wioski. Rozmowa toczyła się w pocieszonym języku rosyjsko-niemieckim: Czechow mówił więcej po rosyjsku, jego towarzysz zaś po niemiecku. Czechow chętnie opowiadał o swej podróży na Sachalin, o Rosji, o Tołstoju. Podczas rozmowy co chwilę wyjmował z kieszeni notatnik, zapisu-

jąc w nim skrupulatnie wszystko, co z tego, czy innego powodu wywoływało jego zainteresowanie. Śmieszne nazwisko niemieckie, uliczny epizod wiejski, oryginalny zwyczaj miejscowej ludności — wszystko znajdowało miejsce w notesiku Czechowa. Wskazując na swój notes, Czechow oświadczał przy każdej okazji, że na podstawie nagromadzonego tam materiału napisze po powrocie do Moskwy taką wesołą sztukę, jakiej nigdy w życiu jeszcze nie czytaliście. Wołając swój notes cenił Czechow bardzo.

„Proszę kupić moją ideę, — mówił często, — sprzedam tanio, zwłaszcza, jeśli odstąpię hurtownikowi“.

W pierwszym okresie swego pobytu w Badenweiler Czechow był w świetnym humorze. Wierzył w swe uzdrowienie i marzył o tem, że by z Niemiec pojechał do Włoch. Stamtąd przez Konstantynopol powrócił do Jalty. Często spacerował Czechow po miejscowym parku. Miał tam swe ulubione miejsce, gdzie godzinami stadywał rozkoszując się wspaniałym widokiem na Wogezy. Po jego śmierci wzniesiono mu na tem miejscu pomnik.

Al krótki okres poprawy wkrótce minął. Czechowa zaczęły opusz-

czać siły, przechadzki zaczęły go męczyć; większą część dnia zmuszony był spędzać na leżaku na balkonie swego mieszkania. Prócz żony towarzyszył mu stale student medycyny z Moskwy, niejaki Rabenek, który z wzruszającą troskliwością obchodził się z chorym literatem. Z balkonu Czechow obserwował z żywym zainteresowaniem ruch uliczny, specjalną uwagę poświęcając ruchliwemu życiu przed gmachem poczty.

— Ot co znaczy kulturalny kraj — mawiał — każdy człowiek pisze i dostaje listy.

Interesował się też wypadkami w Rosji, a ponieważ pisma rosyjskie przychodziły z znacznym opóźnieniem, dr. Schwerer przynosił mu codziennie „Berliner Tageblatt“ i miejscową „Frankfurter Zeitung“, a żona czytała głośno wszystko, co chorego specjalnie zajmowało.

Po pewnym czasie serce Czechowa, tak osłabło, że nie mógł o puszczać łóżka. Lekarz orzekł, że stan jego jest poważny, al nie niebezpieczny. Mimo to jednak, chory czuł się coraz gorzej, a w nocy na 14 lipca dostał silnego ataku. Poślano po Schwerera, który niezwłocznie zastosował sztuczne oddychanie tlenem. To choremu pomo-

gło. Uspokoił się na tyle, że żona w przekonaniu, że kryzys minął, wyszła na balkon. Schwerer polecił Rabenkowi, by skoczył do apteki po tlen. Choć mówił szeptem, Czechow słowa jego usłyszał i spokojnie powiedział:

— Nie trzeba, proszę nie chodzić, ja umrę napewno, zanim pan wróci. Rabenek pomimo to poszedł do apteki. Minęło kilka minut. Czechow, ciężko oddychając, położył się na lewy bok. Nagle przestał oddychać. Nic życia się przerwała..

Należy przypuszczać, że Czechow już przedtem myślał o zbliżającej się śmierci. Na kilka dni przed katastrofą, chory prosił, by pieniądze, które mu stale wysyłało, zaadresowano na imię żony. Gdy spytano go, dlaczego, odpowiedział:

— Ot tak, na wszelki wypadek.

W hotelu „Sommer“ (obecnie Park-Hotel) Czechow zajmował pokój numer 49 na pierwszym piętrze Stanisławski podczas swego pobytu w Badenweiler postanowił uwiecznić na kliszy fotograficznej wnętrze tego pokoju, musiał jednak z zamiaru swego zrezygnować, gdyż, jak się później okazało, w pokoju tym wszystko zostało zmienione i niema tam nic, co przypominałoby czasy pobytu Czechowa. Pozostał tylko balkon, z którego, jak i przed 25 laty, rozciąga się wspaniały widok na Wogezy. Niema już też w Badenweilerze pomnika Czechowa. W drugim roku wojny światowej, gdy na potrzeby wojenne rekwirowano w Niemczech wszelkiego rodzaju wyroby metalowe, brązowe popiersie Czechowa, wraz z dzwonami kościelnymi, powędrowało do Mühlheimu, a stamtąd do Karlsruhe...

W Badenweilerze często słyszeć można głosy zdumienia, że nikt nie stara się o to, by uwiecznić pamięć znakomitego pisarza rosyjskiego. Stanisławski podczas swego pobytu w Badenweiler rzucił wobec tego myśl umieszczenia na domu, w którym zmarł Czechow, tablicy pamiątkowej. Właśnie w roku bieżącym z okazji dwudziestopięciolecia jego śmierci, możnaby myśl tę zrealizować. Dr. Schwerer ze swej strony gotów jest planowi temu okazać jaknajdalej idące poparcie.

Pomnik gimnastyka



odstąpnij ku czci Jahna w Spandawie

KINO TEATR

„PALACE“

Piotrkowska 108.

Uwaga:

Ceny miejsc na okres letni

zniżone!

I i II m. zł. 2.—

Balkon zł. 1.50

III m. zł. 1.—

Dziś wspaniała premiera!

Potężne arcydzieło wytwórni francuskiej p. t.

KOBIETA-GRZECH

(DJABLICA)

Wzruszający dramat życiowo-erotyczny osnuty na tle odwiecznej prawdy — mocnych mężczyzn zwycięża słaba kobieta.

W rolach głównych:

GERMAINE ROUER i FRANCOIS ROZET.

MUZYKA M. LIDAUERA.

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Wiadomości bieżące.

Osobiste

Wiceprezes rady miejskiej dyr. Józef Wolczyński z dniem dzisiejszym rozpoczyna swój urlop wypoczynkowy.

*

W dniu wczorajszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop dowódca IV dyonu żandarmerji major dr. Rieser Alfred.

Zastępować go będzie w czynnościach dowódcy major Śliwiński.

Szczeciński przed sądem

W dniu dzisiejszym okręgowy sąd kaliski na sesji wyjazdowej rozpatrywać będzie sprawę zabójcy b. p. Michała Króla — Romana Szczecińskiego w Kole.

Szczeciński oskarżony jest o mord rabunkowy w Sompólnie. (p)

Tajemniczy napad

Wczoraj wieczorem posterunkowy policji, przechodząc ulicą Polną zauważył jakiegoś mężczyznę w kałuży krwi, która sączyła się z głowy i ust. Policjant natychmiast wezwał pogotowie miejskie, lekarz którego stwierdził, że mężczyzna ów został napadnięty przez jakichś osobników, którzy zadali mu nożem 3 rany głowy, oraz przecięli mu usta i język. Po przewiezieniu go do szpitala św. Józefa, stwierdzono, że jest to 30-letni Józef Zarzycki (Brukowa 10).



Nowy Ford Phantom



U NAS ZNAJDZIECIE WŁAŚCIWĄ OBSŁUGĘ

Przedsiębiorstwu naszemu przynajmniej w tym samym stopniu (jak na sprzedaży nowych wozów, zależy na udzielaniu dobrej obsługi. Uważamy sprzedaż wozu za wstęp jedynie. Celem zaś naszym jest, aby klient cieszył się swym wozem lata całe po jego kupnie.

Wszyscy nasi mechanicy są fachowcami, specjalnie wyszkolonymi w kierunku udzielania obsługi nowego Forda i gwarantujemy, że robota zawsze wykonana będzie pierwszorzędnie po dostępnej cenie.

Możemy zgóry sporządzić kosztorys naprawy, ponieważ ceny nasze oparte są na stałym wynagrodzeniu za godzinę. Gwarantujemy pozatem punktualne wykonanie roboty.

Pamiętajcie, że u autoryzowanego przedstawiciela Forda macie zawsze gwarancję otrzymania jedynie oryginalnych fordowskich części zapasowych.



Autoryzowani zastępcy
B-cia Poznanscy
Łódź, Piotrkowska 144
tel. 57-44.

Zwiedzajcie

P. W. K.

w Poznaniu

„Jestem człowiekiem niepotrzebnym!“

Tragiczne samobójstwo inwalidy

Kulą rewolwerową przerwał nić swego żywota

Przy ul. Kilińskiego 162 dzierżawił od Franciszka Wolnickiego, skład win i wódek, inwalida wojenny, 30-letni Edward Poszepczyński.

Poszepczyński podczas wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 postradał obie nogi i lewe oko, czyli, że stał się 100 procentowym inwalidą.

Naskutek kalectwa uzyskał on od władz państwowych koncesję na prowadzenie składu win i wódek, jednakże wskutek braku gotówki wszedł on w per-

traktacje z właścicielem takiegoż składu Wolnickim, któremu dawał pewne procenty obrotu.

Mimo to, że interes szedł nie najgorzej i przynosił poważne zyski, Poszepczyński stale uskarżał się przed znajomymi, że uważa się wskutek kalectwa swego za niepotrzebnego człowieka i że życie jego jest zupełnie zbyteczne, gdyż nie przynosi nikomu żadnej korzyści.

W dniu wczorajszym przechodzący ulicą Kilińskiego policjant, będący w obchodzie zau-

ważył, że drzwi frontowe składu win i wódek Poszepczyńskiego są otwarte, mimo późnej pory (godz. 4.30 nad ranem). Zdziwiony policjant postanowił zbadać to i w tym celu wszedł do wnętrza składu. Policjant ów znał dobrze Poszepczyńskiego i wiedział, że stale śpi on w składzie za kontuarem. Policjant wszedł za kontuar i tu oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na łóżku leżał trup Poszepczyńskiego z raną w prawej

skroni, z której sączyła się krew.

O strasznym odkryciu policjant natychmiast zawiadomił kierownika XI komisariatu P.P. p. Grzywaka, który natychmiast przybył na miejsce.

Ten z kolei zawiadomił p. o. komendanta P. P. nadkomisarza Weyera i prokuratora kameralnego p. Mandeckiego, którzy również niebawem przybyli.

W trakcie dochodzenia ujawniono, iż Poszepczyński

popelniał samobójstwo, wystrza-
łem z rewolweru,

który znaleziono w szufladce nocnego stolika, na ziemi znaleziono łuskę od kuli, pochodzącej od tegoż rewolweru. Lekarz sądowy dr. Hurwicz stwierdził, że samobójca po wystrzale wpadł w konwulsję, przyczem strzał był celny i spowodował śmierć.

Trupa zabezpieczono na miejscu, poczem po przeprowadzeniu formalności odwieziono do prosektorjum.

W trakcie dochodzenia znaleziono w kasie nietknięte 750 zł.

Zajście to wywołało poruszenie wśród okolicznych mieszkańców, wśród których Poszepczyński cieszył się jak najlepszą opinią uczciwego człowieka, co też przez cały dzień wczorajszy zbierały się przed domem tłumy rozprawiające o tragicznej śmierci Poszepczyńskiego. (p)

Inwalidzi polacy jadą do Francji



W tych dniach odjechała do Francji, celem zwiedzenia pobojowisk, wycieczka legji inwalidów.

Niepoczytalne wybryki osobników w mundurach

W parku Staszica kluli bagnetami przechodniów

Onegdaj wieczorem podczas zamknięcia parku im. Staszica, gdy spacerowicze opuszczali park zjawili się nagle 6-ciu osobników w mundurach, dwóch z nich było w stanie nietrzeźwym. Osobnicy ci napadali na wychodzących z parku spacerowiczów o semickim wyglądzie, klując ich bagnetami. Świadkiem zajścia był właściciel fabry-

ki mebli p. Wolf Markusfeld, który ujrzawszy to zaalarmował telefonicznie żandarmerję. Do ofiar wezwano pogotowie miejskie, lekarz którego stwierdził u całego szeregu osób lekkie poranienie, zaś Szlama Prejs zam. przy ul. Pomorskiej 51 został ciężko pokłóty. Odwieziono go do domu w stanie groźnym. (p)

Wycieczka polaków amerykańskich przyjeżdża dzisiaj do Łodzi

W dniu dzisiejszym przyjeżdża z Częstochowy bawiąca tam wycieczka amerykańska.

W skład wycieczki wchodzi 20 osób ze sfer handlowo-przemysłowych. Wycieczka zabawi dwa dni, jako gość komitetu

przyjęcia wycieczek i izby przemysłowo-handlowej.

Wycieczka zwiedzi zakłady przemysłowe, domy na Polesiu, budynki szkolne, szkołę włóknienniczą, elektrownię i t. p. (b)

Loteria „Startu“

Lista tych, którzy wygrali obrazy

Onegdaj zamknięta została wystawa malarzy „Startu“. Losowanie obrazów dało rezultat następujący:

Nr. 183 — Obraz Hillera wygrał p. Pacak.

Nr. 1266 — Obraz Lipińskiej wygrał p. Chabański.

Nr. 1162 — Obraz Hirszfanga wygrała p. Szreszewska.

Szewska.

Nr. 408 — Obraz Finkelsteina wygrał p. Tymowski.

Nr. 1558 — Obraz Spiegła wygrał p. Ostrowski.

Nr. 1881 — Obraz Hirszfanga wygrał p. Noskowski.

Nr. 747 — Obraz Hillera wygrał p. Szmulewicz.

Nr. 1103 — Obraz Spiegła wygrał p. Dabrowski.

Konferencja w województwie w sprawie projektu elektryfikacji Polski

W dniu wczorajszym o godz. 9 rano rozpoczęła się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi konferencja w sprawie planu Harrimana, mającego na celu zelektryfikowanie Polski.

W poniedziałkowym numerze „Głosu Porannego“ obszernie omówiliśmy gigantyczny wprost plan amerykańskiego przemysłowca, wykazując wszelkie jego dodatnie strony dla życia gospodarczego Polski.

Na wczorajszej konferencji przedstawiciele grupy Harrimana spotkali się jednak z całym szeregiem zarzutów ze strony delegatów przedsiębiorstw elektrycznych województwa łódzkiego, jak i przedstawicieli przemysłu śląskiego (!!!) którzy specjalnie przybyli do Łodzi. Stwierdzić również należy, że poszczególne miasta (już zelektryfikowane) wystąpiły na konferencji z postulatami natychmiastowego przystąpienia Harrimana do rozszerzenia sieci elektryfikacyjnej w danych miastach. Specjalnie domagał się tego burmistrz Aleksandrowa p. Andrzejak, który wskazał na wielkie straty jakie mieszkańcy ponieśli z po-

wodu zahamowania się rozwoju elektrowni aleksandrowskiej.

Na wszystkie zarzuty, z których przebiegała wyraźnie ambicja własna mówców, jak i obawa przed poważnym konkurentem i ewentualną niższą ceną prądu, odpowiedział mec. Tempel, zbijając dobitnie i rzeczowe wszelkie sprzeciwy.

Stwierdził on w pierwszym rzędzie, że plan Harrimana został opracowany przez inżynierów polskich w Warszawie i że stał już gotowy przesłany Harrimanowi, tak, że nie może być mowy o jakichś „geszefciarzskich“ interesach potentata amerykańskiego.

Następnie mec. Tempel stwierdził, że Harriman koncesją został zmuszony do zatrudnienia jedynie polskich robotników a jedynie kilku wyższych urzędników przybędzie z zagranicy. Co się tyczy materiałów — to będą one zakupywane w Polsce. Na tem konferencję zakończono.

Zapisujcie się na członków B. O. P. P.

Miejska opieka nad dzieckiem

8 placów gier dla dzieci oddał do użytku magistrat m. Łodzi

Magistrat już przed kilku miesiącami powziął uchwałę w sprawie urządzenia w różnych punktach miasta miejskich placów gier dla dzieci, które dotychczas zmuszone były spędzać swój wolny od nauki i zajęć czas na brudnych podwórzach lub na ulicach.

Realizując w dalszym ciągu wspomnianą uchwałę magistratu, wydział zdrowotności publicznej w dniu wczorajszym, oddał do użytku dziatwy dalszych pięć placów gier i zabaw, mianowicie: 1) przy ul. Andrzeja, pomiędzy ul. Leszno a Łąkowa; 2) przy ul. Kopernika 51; 3) róg ulic Wodnej i Miedzianej; 4) przy ul. Senatorskiej 17; 5) przy ul. Karolewskiej około fabryki Plihala. Poza temi ośmioma oddanymi już do użytku po ogrodzeniu i zniwelowaniu — placami gier dla dzieci, w tygodniu bieżącym będą ukończone jeszcze następujące boiska: przy ul. Rokicińskiej 41 róg Białej i Piotrkowskiej 52, przy ul. Pomorskiej 71.

W związku z urządzeniem kilkunastu placów gier dla dzieci, magistrat zakupił odpowiednią ilość piłek nożnych, przyrządów gimnastycznych i t. p. atrakcji sportowo-rozrywkowych. Na każdym placu znajdować się będzie delegowany

przez magistrat instruktor - wychowawca, na którym spoczywa obowiązek kierowania grami i sportami młodzieży.

Wszystkie place gier znajdo-

wać się będą pod stałą opieką i kontrolą p. ławnika wydziału zdrowotności publicznej dr. Margolisa oraz inspektora sanitarnego dr. Misjona.

nadzór sprawują nauczyciele - wychowawcy.

Każda z grup ma przydzielony sobie odcinek jednego z boisk parkowych, co ułatwia nadzór nad dziatwą.

Zaznaczyć należy, iż park 3-go Maja został w roku bieżącym gruntownie oczyszczony, a — dzięki zasianiu trawą boisk i polewań, uniemożliwione zostało wznoszenie się pyłu. Pierwszy turnus półkolonji trwać będzie przez cały miesiąc lipiec, drugi przez miesiąc sierpień.

W godzinach trwania półkolonji — park jest dla publiczności zamknięty.

Podkreślić należy, iż półkolonje letnie, których zakres został w roku bieżącym rozszerzony, prowadzone są wyłącznie z funduszy miejskich.

Półkolonje letnie w parku 3-go Maja

Dorocznym zwyczajem wydział opieki społecznej zorganizował półkolonje letnie dla dziatwy szkół powszechnych w parku 3-go Maja.

Na półkolonje te, które odbywają się w dwóch miesięcznych turach, zakwalifikowano przez miejskich lekarzy - higienistów około 4.800 dzieci, podczas, gdy w roku ubiegłym z półkolonji letnich korzystało około 4.000 dzieci.

Dziatwa przebywa na półkolonji od godziny 8-ej rano do godziny 5-ej po południu i otrzymuje w tym czasie trzy posiłki: śniadanie, obiad i kolację.

Na program zajęć półkolonji składają się gry i zabawy, gimnastyka, pogadanki i t. d.

Część dziatwy stosownie do wskazówek lekarzy - higienistów leżakuje przez cały dzień.

Dziatwa półkolonji podzielona jest na grupy, nad którymi

Kryzys finansowy straży ogniowej

zaniepokoił władze miejskie i właścicieli nieruchomości

Ciężka sytuacja finansowa straży ogniowej i groźba zamknięcia dwóch oddziałów, wy-

wołały zrozumiałe zaniepokojenie wśród społeczeństwa łódzkiego i sfer miarodajnych.

Jak się dowiadujemy, jeden z członków magistratu ma sprawę wnieść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia magistratu, który się zastanowi, w jaki sposób przyjąć z pomocą straży, posiadającej tak chlubnie zapisane karty w dziejach naszego miasta.

Również właściciele domów, którzy dotychczas na siłą nie łożyli, mają sprawę tę poruszyć na posiedzeniu międzyzwiązkowej komisji i prawdopodobnie wszyscy właściciele nieruchomości opodatkują się na rzecz straży, by w ten sposób poprawić jej sytuację finansową. (b)

Na łódzkich ekranach

Kino CAPITOL „Cyganerja“

„La Boheme“ Murgera — przepięknie transponowane na ekran przedstawia się lepiej jeszcze niż w oryginale. Jest to zasługą przedewszystkiem doskonałych artystów, jakimi są: genialna Liljana Gish oraz przepiękny amant John Gilbert. Interesująca treść, szybko zmieniająca się akcja oraz niezwykła subtelność wykonania odcień dalsze zalety powyższego obrazu. Sceny jak np. ta, gdy zziębnięta Mi-mi grzeje się przy piecyku; inna, gdy biedactwo przychodzi do lombardu, by sprzedać jedyne swe ciepłe okrycie — oraz cały szereg innych, które wzruszają widza, po-

winny być wzorem dla innych artystów i przedmiotem studiów dla reżyserów. Całość niezwykle okazała się przedstawiająca przykuwa uwagę widza i wywiera na nim niebywale wprost wrażenie. Film ten swego czasu zdobył wiele nagród na konkursach wybierających najlepsze obrazy sezonu. Liczne nagrody stanowią najlepszą dlań reklamę. Ilustracja muzyczna doskonała; także i na europejską miarę urządzone gigantofony działają sprawnie i są prawdziwą ucztą dla przyzwyczajonych do dobrej muzyki kinomanów.

Zgłaszajcie się na członków Koła Opiekunów przy Sądzie dla nieletnich w Łodzi. Praca ideowa bez żadnych zobowiązań materialnych!

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś i do piątku włącznie nieodwołalnie ostatnie cztery przedstawienia rekordowej sztuki Gordina „Mira Efros“. Wzruszająca treść i znakomite wykonanie wywierają olbrzymie wrażenie.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Rewja „Używaj póki czas“ wystawiona z dużym nakładem pracy cieszy się olbrzymim powodzeniem. Rozbawiona publiczność stale domaga się powtórzenia poszczególnych numerów, zwłaszcza oba barwne i melodyjne finały bisowane są przy udziale publiczności po kilka razy.

TEATR POPULARNY

Operetka „Hrabina Marica“ w doskonałym wykonaniu całego zespołu oraz z M. Bargielską w oryginalnym tańcu grana będzie przez cały tydzień. Początek przedstawień o godz. 8.45.

Straszne samobójstwo furjaka

Przy ul. Jeneralskiej 24 zamieszkuje od dłuższego czasu rodzina Bartczaków, składająca się z 34-letniego Wacława Bartczaka, żony jego Zofji i 68-letniego ojca Bartczaka Wojciecha.

Młodszy Bartczak od dłuższego czasu jest bez pracy i utrzymuje się z zapomóg. Stary Bartczak cierpiał bardzo z tego powodu, iż musiał być na łasce syna. Ostatnio wskutek tego cierpiał na rozstrój nerwowy, i miewał często ataki furji. W dniu wczorajszym podczas ataku schwycił brzytwę i przeciął żyły u obu rąk. Po kilku minutach omdlał z upływu krwi. Domownicy zaalarmowali pogotowie miejskie, lekarz którego stwierdził poważny stan denata i chciał go przewieźć do szpitala, jednakowoż na prośbę syna pozostawił go na miejscu. (p)

Osobiste

Łódzianka p. Bela Konówna ukończyła Instytut Dentystyczny przy uniwersytecie w Naney i uzyskała dyplom chirurga-dentysty.



Dziś i dni następnych!

Rekordowy podwójny program!
I. Douglas Fairbanks w stroju damskim Bebe Daniels w niezrównanej farsie p. t.

Studencki Flirt

Bebe Daniels w filmie tym upaja, podnieca i oszałamia wszystkich II. Potężny dramat miłości i poświęcenia p. t.

W dancyngowym światku

osnutym na tle wielkiej miłości dwojga kochających się ludzi.

W rolach głównych Joan Crawford, Owen Moore i In.

Orkiestra pod dyr. p. KANTORA. Początek o godz. 5-ej pp., w sob i niedz. od 12-ej pp.

Uwaga: Ceny zniżone!

III m. zł. 1.—
I i II m. zł. 2.—

Zwiedzajcie

P. W. K.

CZARY

KINO

W OGRODZIE

ORKIESTRA POWIĘKSZONA!

Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6-ej pop., w soboty i niedziele od 2—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.

Uwaga. W razie niepogody seanse na sali.

Dziś dawno oczekiwana premiera!

Mistrz sensacji i ulubieniec narodów

HARRY PEEL

dokonywa cudów swej zręczności i odwagi w wielkim dramacie sensacyjnym p. t.

Zeppelin w płomieniach

Film, który trzyma widza w napięciu od pierwszego do ostatniego aktu.

Nad program — Komedja amerykańska w 2-ch aktach.

Morderca żony i dziecka przed sądem

Feliks Graczyk skazany został w dniu wczorajszym przez sąd okręgowy na 15 lat ciężkiego więzienia

W domu, przy ul. Konstantynowskiej nr. 75 od trzech lat zamieszkiwał w jednoizbowej suterynie Feliks Graczyk ze swą żoną Zofją, 3-letnią córką Genią i 7-miesięcznym niechrzestnym synkiem. Graczyk źle żył z żoną swą, maltretował ją i bił, a w czasie awantur groził jej, że ją zabije. Graczykowi niejednokrotnie żaliła się przed sąsiadami i rodziną na złe traktowanie jej przez męża.

Pierwszego kwietnia r. bież. około godz. 5 po pop. sąsiedzi Graczyków poruszeni zostali przeraźliwym krzykiem Graczykowej.

Po chwili jęki umilkły. W ciemnym korytarzu obok drzwi wiodących do mieszkania Graczyków sąsiedzi zauważyli na podłodze, leżącą w kałuży krwi Graczykową, wobec czego zawezwali policję. Policja znalazła w korytarzu zwłoki Graczykowej do pasa obnażone, na których widniały liczne rany. Odzież była na niej poszarpana.

Obok zwłok Graczykowej leżało poranione dziecko, które przewiezione do szpitala — zmarło.

Na podłodze obok zwłok Graczykowej leżał tasak, narzędzie krwawej zbrodni, opodal stał o mur oparty i krwią zbrzydzany Graczyk.

Zbrodniarz na widok zbliżającej się policji wpadł w szal i rzucił się na posterunkowych, bijąc ich i kopiąc.

Po kilkuminutowej walce Graczyka obezwładniono i odwieziono do komisariatu.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa była tematem rozpraw łódzkiego sądu okręgowego.

Na rozprawie oskarżony Graczyk do winy się nie przyznał

i wyjaśnił, że istotnie źle żył z żoną, gdyż wykradała mu zaoszczędzone pieniądze, że bił ją, gdyż podejrzewał ją o zdradę małżeńską.

W krytycznym dniu wypił dużej wódki, nie pamięta więc co się dalej działo. Ocknął się następnego dnia w komisariacie gdzie zauważył, że ma ręce skrwawione i gdzie oświadczone mu, że zabił żonę i dziecko. Wyjaśnił on, że nie myślał nigdy o zabójstwie żony ani dziecka, gdyż bardzo ich kochał.

Po przesłuchaniu oskarżonego sąd po zaprzysiężeniu rozpoczął badanie świadków. Przed sądem przesunął się cały szereg świadków, przeważnie sąsiadów którzy w zeznaniach swych jasną skrawą odmalowali straszliwą gehennę nieszczęśliwej Graczykowej.

Między innymi zeznawał brat oskarżonego Jan Graczyk.

Sąd wysłuchał opinii biegłego dr. Hurwicza, który orzekł, że rany zadane przez Graczyka były bezwzględnie śmiertelne.

Następnie zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Herman, któ-

ry wnosił o najsurowszy wymiar kary.

W ostatnim słowie oskarżony oświadczył, że nic nie pamięta.

Po półtorejgodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego 28-letni

Feliks Graczyk został skazany za zbrodnię morderstwa na osobie dziecka swego na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś za zamordowanie żony na 15 lat ciężkiego więzienia, a wobec zbiegu przestępstw skazał go na łączną karę 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Zgodnie z nową procedurą karną sędzia Ilinicz po odcy-

taniu wyroku wygłosił motyw, których zasadniczym punktem, służącym jako podstawa do skazania był fakt uprzedniego zdradzenia się z zamiarem popełnienia zabójstwa. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Skazanemu przysługuje, zgodnie z nowo - obowiązującą procedurą założenie apelacji w terminie 3-dniowym.

Po ogłoszeniu wyroku przed gmachem sądu zebrał się tłum żądny ujrzenia zbrodniarza. — Czekający jednak doznali rozczarowania, gdyż zbrodniarza wyprowadzono bocznym wyjściem na podwórze, gdzie oczekiwała już karetka. (p)

Zjazd delegatów majstrów fabrycznych

Akcja ekonomiczna pracowników umysłowych winna mieć za sobą opinię publiczną

Onegdaj w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 odbył się zjazd delegatów związku majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjazd przybyli delegaci: Łódź, Radomska, Tomaszowa, Zgierz, Żyrardowa, Pabjanice, Sosnowca, Zawiercia, Bełchatowa, Moszczenicy, Częstochowy, Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Piotrkowa i Warszawy, oraz przedstawiciel centralnej organ. związków zawodowych pracowników umysłowych p. Szczepański i przedstawiciel miejscowej rady okręgowej centr. prac. umysł. p. Dziamański.

Obrady zabrał prezes zarządu głównego zw. majstrów p. Perczyński. Obszerny referat o ruchu zawodowym prac. umysł. wygłosił generalny sekretarz centralnej organizacji p. Szczepański i wskazał że ruch zawodowy prac. umysł. posiada wady, których niema w ruchu robotniczym, a które utrudniają pracę organizacyjną w walce o polepszenie bytu prac. umysł.

W końcu referent wyjaśnia, że prac. umysł. przy każdej akcji ekonomicznej winni tak kierować sprawą, aby mieć za sobą opinię publiczną.

Na wniosek zarządu głównego

został mianowany honorowym członkiem związku majstrów fabrycznych generalny sekretarz centralnej organizacji prac. umysł. p. Szczepański, poczem prezes zarządu wręczył p. Szczepańskiemu dyplom członka honorowego i udekorował go żetonem.

Na wniosek zarządu oddziału łódzkiego zjazd uchwalił rezolucję następującej treści:

Zjazd delegatów majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej w dniu 6 lipca 1929 r. w Łodzi 1) zważywszy, że sprawa ubezpieczenia majstrów fabrycznych w zakł. ubezpieczeń prac. umysł. zbyt długo się przeciąga, 2) że cały szereg majstrów wskutek zastoju w przemyśle pozbawionych jest pracy, a nie

będąc ubezpieczeni w zakładzie, tracą prawo do zasiłków w czasie bezrobocia i 3) że przemysłowcy prowadzą oficjalną walkę przeciwko ubezpieczeniu majstrów fabrycznych i nie dopuszczają do ubezpieczenia ich, — zjazd delegatów poleca zarządowi głównemu zwrócić się z żądaniem do min. pracy i opieki społecznej oraz zakł. ubezpiec. prac. umysł., o bezwzględne ubezpieczenie wszystkich majstrów fabrycznych“.

W końcu zjazd polecił zarządowi głównemu opracowanie cennika i wystąpienie do związku przemysłowców o zawarcie umowy zbiorowej z przemysłowcami o warunkach pracy i płacy majstrów fabrycznych.

Biuro informacyjne dla emigrantów

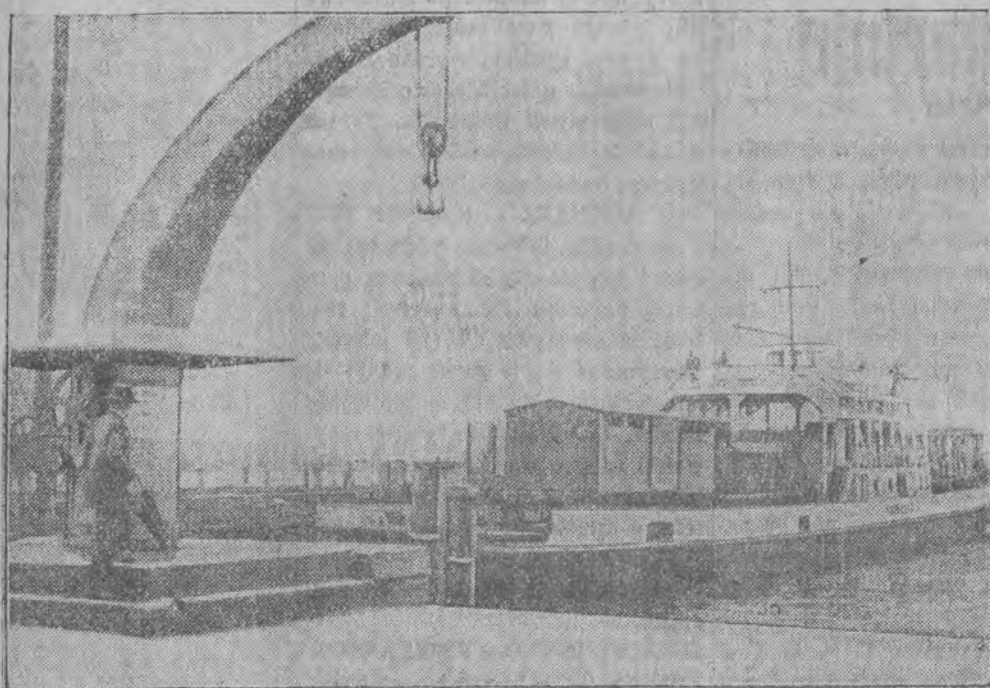
utworzy towarzystwo emigracyjne w Łodzi

Pod przewodnictwem kuratora szkolnego p. Gadomskiego odbyło się posiedzenie oddziału łódzkiego polskiego towarzystwa emigracyjnego.

Towarzystwo rozpoczęło już swą działalność, między innymi zbiera się już książki dla wysłania do Francji, a aktualną jest

sprawa utworzenia biura informacyjnego dla emigrantów w Łodzi i różnych miejscowościach województwa łódzkiego; sprawę tę odroczone do sierpnia ze względu na ferie i nieobecność wielu członków towarzystwa. (b)

Prom do transportowania pociągów



zaczął kursować po jeziorze Bodeńskim między Friedrichshafen i Romanshorn

Film „Europa“



Satyra niemiecka

1. 1914 — 1918.
2. W sali lustrzanej Wersalu
3. Okupacja zagłębia Ruhry.
4. Podpisy pod traktatem w Locarno.
5. Briand zapowiada utworzenie Paneuropy. („happy end“)

Co usłyszymy dziś przez radio?

- WARSZAWA, 1395 m.
- 11,56 Sygnał czasu.
 - 12,05 Koncert z płyt gramofonowych.
 - 12,50 Wystawa Poznańska, nad program.
 - 16,15 „Chwilka lotnicza“.
 - Program dla dzieci, a) P. Henryk Ładosz wygłosi pogadankę p. t. „O jej, jak gorąco“ (Cykl „Wasz rówieśnicy zagranicą“); b) Koncert z płyt gramofonowych.
 - 17,25 Odczyt z dziań „Sport i wychowanie fizyczne“ p. t. „Sport a młodzież akademicka“ — wygłosi p. Józef Włodarkiewicz.
 - 17,50 Ostatnie nowiny z Warszawy.
 - 18,00 Koncert solistów. Wykonawcy: Anna Ruszczewska (sopr.), Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
 - 19,00 Rozmaitości.
 - 20,00 Koncert popularny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra dęta pod dyr. Al. Sielskiego, H. Balińska (skrzypce), B. Szostakiewicz (akomp.) i B. Nietyksza (tenor).

„PRACA“

Tow. Szerz. Pracy Zawodowej wśród Kobiet żyd. w Łodzi, Wólczńska 21. Tel. 67-15.

- Przyjmuje zapisy na:
1. Krawiectwo damskie
 2. Szewstwo
 3. Ręczne roboty
 4. Ondulacje
 5. Manicure
 6. Artyst. haft maszynowy

Sekretariat czynny od 9-1 rano i od 3-7 d. p.



Dziś i dni następnych! Romantyczne arcydzieło KING-VIDORA wg. słynnej powieści MURGERA

„CYGANERJA“

W rolach głównych: JOHN GILBERT, LILIAN GISH, RENEE ADOREE

Początek codz. o godz. 4.30. W sob. i niedziele o g. 2.30.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. BAJGELMANA.

Błaszczński wraca do zdrowia

Donosiliśmy w swoim czasie o tragicznym wypadku, jakiemu uległ sympatyczny piłkarz Turystów Błaszczński. Zawodnik ten, odbywający obecnie swą powinność wojskową, wpadł pod koła armatnie, które zdruzgotały mu obie nogi. Przez dłuższy czas przebywał Błaszczński w szpitalu, przyczem groźny początkowo stan uległ następnie znacznej poprawie. Obecnie został Błaszczński zwolniony ze szpitala i szybko powraca do zdrowia. Jest nawet nadzieja, iż tego sympatycznego sportowca ujrzemy wkrótce na boisku.

Amerykański Hakoah przyjedzie do Polski

Jak się dowiadujemy, prowadzone są pertraktacje między Hakoahem amerykańskim, a kilku przedsięwzięciami polskimi celem sprawdzenia drużyny amerykańskiej na szereg meczy w Polsce. Jak wiadomo drużyna amerykańska składa się w całości z graczy europejskich w większości węgrows i austriaków którzy wyemigrowali do Nowego Jorku, tworząc tam zawodowy zespół piłkarski. Hakoah jest obecnie najlepszą drużyną amerykańską i zdobył w roku bieżącym mistrzostwo Stanów Zjednoczonych i puchar Nowego Jorku. Przyjazd Hakoahu do Polski nastąpi prawdopodobnie w pierwszej połowie września, przyczem są też projektowane trzy mecze w Łodzi. Ostateczne zakończenie pertraktacji nastąpi w dniach najbliższych.

Losy W.K.S.-u dziś się rozstrzygają

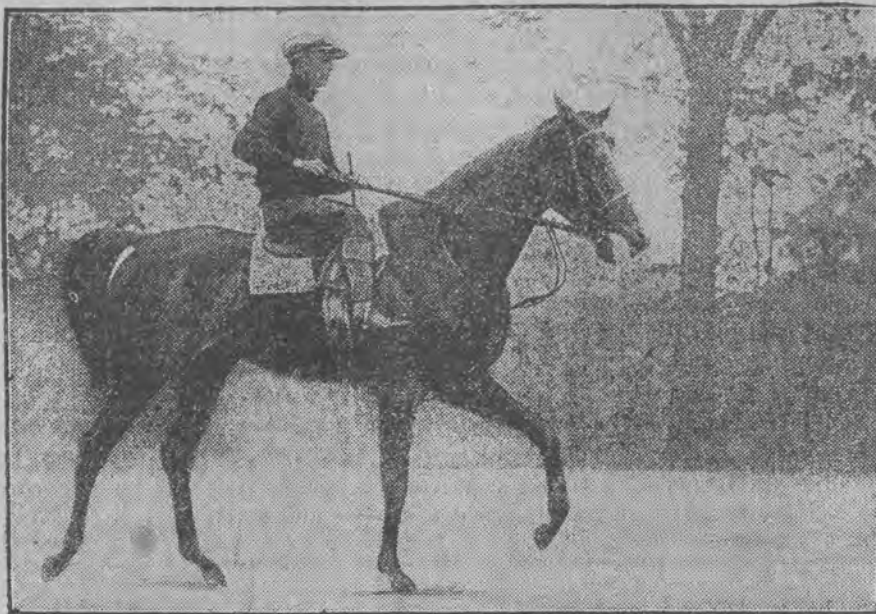
Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie zarządu WKS., na którym zostanie ustalony, którzy gracze zostaną zdyskwalifikowani. Jak wiadomo bowiem ostatnie mecze o mistrzostwo klasy A. WKS-u nie odbyły się, ponieważ większość graczy nie stawiała się do gry, wskutek czego przeciwnicy otrzymywali walce wery. Najprawdopodobniej zawodnicy, którzy wyłamywali się z pod dyscypliny zostaną zdyskwalifikowani. Pogłoski o rozwiązaniu W. K. S.-u są nieprawdziwe. Zarząd W. K. S. postanowił nie wycofywać się z mistrzostw klasy A.

Zybert i Pusz startują na mistrzostwach świata

W dniach 10 i 11 sierpnia odbędą się w Zurychu zawody kolarskie o mistrzostwo świata dla amatorów i zawodowców. Zawody te będą licznie obeślane przez wszystkie państwa. Również i Polska reprezentowana będzie przez swych najlepszych kolarzy. Tak więc barw naszych mają bronić kolarze Zybert i Pusz, prócz których pojedą też Szamota i Podgórski. Czwórka ta startować będzie w zawodach torowych. Wątpliwy jest

Zwiedzajcie
P. W. K.
w Poznaniu

Międzynarodowe wyścigi w Berlinie



Jeden z najlepszych koni „Lafleur”, zwycięzca w Prix de Monte Carlo i w Grand Steeple-chase w Nicei.

W 13 dni z Australji do Anglii



przelecieli przez Ocean Spokojny lotnicy kpt. Kingsford-Smith (na prawo) i Charles Ulm na samolocie „Krzyż Południa”.

Walki fracuskie w cyrku

Wczoraj cyrk aż trząsł się od okrzyków galerji, która w aż nadto „wielkiej tonacji” wyrażała swe zadowolenie lub protesty.

Najbardziej emocjonującą walką dnia było spotkanie decydujące

SZTEKKER — POOSHOF

Obaj zapaśnicy rozpoczęli walkę w bardzo ostrem tempie. Początko

wo atakuje dość szybko Sztekker, lecz już po pierwszych minutach walki przeprowadza ofensywę Pooshoff. Walka po godzinnym zmaganiu się ze zmienną przewagą nie daje rezultatu, wobec czego zapaśnicy przechodzą do walki na punkty. Ale i ta walka po 10 minutach nie daje rezultatu. Sędziowie przedłużają zapasy do chwili, aż jeden z zapaśników znajdzie się w parterze. Udało się to Pooshoffowi, który w 3-ej minucie po zastosowaniu tylnego pasa rzuca Sztekkera na dywan. Pomimo wyraźnego niezadowolenia galerji, sędziowie ogłosili zwycięstwo Pooshoffa. Trzeba dodać że Sztekker przez cały czas walczył wcale nie „fair”.

KORNATZ — KARSCH

Spotkanie to przez pierwsze 20 minut toczyło się ze zmienną przewagą, przyczem Karsch był częściej w ofensywie. W 28 minucie olbrzymowi z gór Harcu udaje się uchwycić przeciwnika w podwójny nelson. Po 5 minutowym przebywaniu w tym morderczym chwycie Kornatz trzykrotnym uderzeniem ręką o dywan dał znak, że się poddaje.

Wreszcie w ostatniej parze walczył:

GARKOWIENKO — FERISTANOFF

Walka ta była bardzo efektywna i obfitowała w wiele ciekawych technicznie momentów. W 6 minucie Garkowienko uchwycił Ferista-

noffa w odwrotny pas i po zastosowaniu młynka położył bułgara na łopatki.

Dziś walczą: Orłow — Stibor, Bahn Samson — Feristanoff, Garkowienko — Pooshoff, Sztekker — Karsch. Ostatnie spotkanie jest decydujące.

Mecze ligowe w kraju w nadchodzącą niedzielę

W nadchodzącą niedzielę zaczyna się druga seria rozgrywek o mistrzostwo. Turysty grają z IFC w Katowicach, LKS odpoczywa. Poza tem spotykają się następujące drużyny: Czarni — Warszawianka w Lwowie, Wisła — Ruch w Krakowie i Polonia — Warta w Warszawie.

Ostrowia w Łodzi

Dowiadujemy się, że zespół piłkarski Ostrowii, który w czasie Zimnych Świąt podejmował u siebie łódzkich Turystów, zaproszony został do Łodzi na zawody rewanżowe. Ostrowia przybędzie do Łodzi dnia 28 b. m. i rozegra mecz z zespołem ligowym Turystów.

Ł. K. S. mistrzem koszykowym Łodzi

Ubiegłej soboty odbył się ostateczny mecz w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi między drużynami Poznański i LKS. Po zaciętej walce zwyciężyła drużyna LKS w stosunku 19:12. W ten sposób LKS. zdobył mistrzostwo Łodzi.

TUR w Zduńskiej Woli spada do klasy C

Jak się dowiadujemy w r. b. z klasy B do klasy C w okręgu łódzkim nie spada żadna drużyna, ponieważ jedenasty zespół B klasowy w okręgu łódzkim TUR ze Zduńskiej Woli wycofał się z rozgrywek o mistrzostwo klasy B na początku r. b. Wobec tego automatycznie do klasy C spada TUR.

W nadchodzącą niedzielę

motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi organizowany przez S. S. Union. Udział w zjeździe wezmą motocykliści wszystkich znanych klubów motocyklowych w Polsce.

Hirschfeld



ustanowił nowy rekord światowy w rzucie kula (16,71 mtr.).

Układ regulacyjny Borsta w Zgierzu zatwierdzony został przez łódzki sąd handlowy

Sąd handlowy zatwierdził układ zawarty przez upadłą firmę „Spółka Akcyjna Fabryki Sukna A. G. Borst” w Zgierzu z jej wierzycielami.

Upadłość tej firmy wywołała w tym czasie duże poruszenie w sferach gospodarczych z uwagi na rozmiary przedsiębiorstwa, którego bilans zamknięty był sumą 8 milionów złotych, które zatrudniało 500 robotników i istnieje już lat kilkadziesiąt.

Firma złożyła sama podanie o ogłoszenie jej upadłości, motywując niewypłacalność utratą składów w Rosji oraz w czasie okupacji. Powstałe stąd straty oraz znaczne długi zaciągnięte w walutach zagranicznych na powiększenie przedsiębiorstwa jeszcze przed wojną ciążyły na bilansach firmy i doprowadziły ją do stanu niewypłacalności. W dużym stopniu przyczyniła się do tego niecierpliwość firmy „Simonids Vischer i S-ka”, która zaczęła gwałtownie domagać się spłaty swoich wierzytelności.

Upadłość ogłoszono 16 marca 1928 roku, kuratorami a później syndykami do końca trwania upadłości byli adwokaci:

Sztykgold, Wodziński i Forelle, sędzią komisarzem s. h. Kazimierz Kon. Przez cały czas trwania upadłości fabryka była czynna z uwagi na liczne zamówienia, a niektóre wydziały pracowały nawet na trzy zmiany. Działalność syndyków, poza samem prowadzeniem fabryki, polegała głównie na doprowadzeniu do porozumienia z wierzycielami zagranicznymi. Po licznych staraniach udało się wierzycielom tych, stanowiących główną masę zadłużenia upadłej firmy, do dalszego udzielania firmie kredytów towarowych, przez co zniknęła główna przyczyna upadłości. W szczególności zawiązany został przez reprezentantów najpoważniejszych wierzycieli zagranicznych komitet ze stałą siedzibą w Berlinie. Przedstawiciel komitetu konsul belgijski Chapuis został dopuszczony do współdziałania w zarządzie przedsiębiorstwa celem umożliwienia bezpośredniego wglądu wierzycieli w sprawę przedsiębiorstwa. Oprócz tego na żądanie wierzycieli został mianowany dyrektor handlowy p. Herman Bauer, który z racji tego stanowiska jest jednocześnie członkiem zarządu firmy.

Już przed zawarciem układu z ogółem wierzycieli doprowadzono do skutku układ wstępny z wierzycielami — posiadaczami obligacji: otrzymują oni 25 pr. gotówką w sześć miesięcy od daty zatwierdzenia układu. Dla zdobycia potrzebnej sumy firma zamierza zaciągnąć pożyczkę hipoteczną w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Reszta wierzycieli obniżyła swoje pretensje do 85 procent z pominięciem odsetek od dnia otwarcia upadłości do dnia zapłaty. Suma ta ma być spłacana w ciągu lat dziesięciu w ratach, których wysokość waha się od 400 do 525 tysięcy złotych. Pozostałe 15 proc. ma stanowić dług moralny. Powyższe 85 proc. mogą być spłacane bądź gotówką, bądź też dobrami kupieckimi weksłami, licząc dyskonto o 1 proc. wyżej od stopy Banku Polskiego.

Jako jeden ze środków zabezpieczenia wykonania powyższego układu ustanowiono w samym układzie skład komisji rewidycyjnej spółki, do której powołano konsula Chapuis'a i jeszcze jednego przedstawiciela wierzycieli.

OBCE RYNKI PRACY

Spadek bezrobocia w Czechosłowacji

W związku z podjęciem robót sezonowych sytuacja na czeskosłowackim rynku pracy uległa w czasach ostatnich znacznej zmianie na lepsze. Na początku czerwca ilość bezrobotnych w państwie spadła do poziomu z maja ub. r. W ten sposób niepomyślne następstwa tegorocznych mrozów zostały — wprawdzie z dość znacznym opóźnieniem — definitywnie zlikwidowane.

Ogółem było w Czechosłowacji pod koniec maja 36,186 bezrobotnych (pod koniec kwietnia — 42,094) wobec 35,999 bezrobotnych w maju roku ubiegłego.

Wolnych posad zarejestrowanych było natomiast w tym czasie 19,857 w maju roku ub. Spadek

bezrobocia w zeszłym miesiącu wyniósł w Czechosłowacji 16 proc., podczas, gdy w tym samym miesiącu roku ubiegłego spadło bezrobocie w porównaniu z miesiącem poprzednim zaledwie o 9 proc. Liczba wolnych posad była przytem w roku bieżącym o 20 proc. wyższa, niż w roku ubiegłym. Z cyfr tych wynika, że, nie bacząc na wzrost bezrobocia w niektórych gałęziach przemysłu, ogólna ilość bezrobotnych utrzymuje się w Czechosłowacji na poziomie stosunkowo niskim. Najmniej bezrobotnych było w Czechosłowacji w miesiącu październiku roku ubiegłego, a mianowicie 29,397. W chwili obecnej ilość bezrobotnych jest zatem o 23 proc. większa, niż w chwili najniższego bezrobocia.

Rynek pieniężny

DEWIZY

Londyn 43,25 i pół
Paryż 34,91 i pół
Szwajcaria 171,52

6 proc. poz. dolarowa 83,00
8 proc. obliq. Banku Gosp. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Łodzi 59,00.

AKCJE

Bank Polski 158,75—159,25
Firlej 51,00
Węgiel 68,00
Lilpop 28,50—28,25
Modrzejów 25,00
Starachowice 27,25
Borkowski 11,00

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. poz. stabilizacyjna 91,50
4 proc. poz. inwestycyjna 106,50
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 62,00—60,75
5 proc. konwersyjna 44,00, 44,50, 44,00

Spółka akcyjna Maurycy Tauman

wniosła do sądu podanie o nadzór

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu podanie „Spółki Akcyjnej dla handlu i wyrobu towarów jedwabnych i bawełnianych” Maurycy Tauman, mieszczącej się przy ul. Juliusza 6-8 o udzielenie odroczenia wypłat.

Firma powyższa istnieje od 1924 r. a przedsiębiorstwo spółki zatrudnia obecnie 165 robotników i majstrów oraz 17 pracowników umysłowych. Jako przyczyny trudności płatniczych spółki firma podaje ogólnie znane jak to inwestycje poczynione w przedsiębiorstwie, niemożność uzyskania taniego dyskonta prywatnego, a co z tem idzie placenie nadmiernych procentów. Jak wynika z bilansu firmy na

dzień 30 czerwca zamyka się on cyfrą 1,988,850 zł. z czego na aktywa składają się pozycje: maszyny 589,094 zł., nieruchomości 286,121 ruchomości fabryczne 55,145 zł., biurowe 43,697 zł., budowa shedu 4,141 zł., towary surowe i gotowe przedza 681,217 zł., gotówka w kasie 4,429 zł., weksle w inkasie 10,948 zł., w dyskoncie 4,000 zł. w portfelu 5,046 zł., w depozycie 74,883 zł., papiery wartościowe 1,000 zł., organizacja spółki akcyjnej 28,398 zł., sumy przechodnie 8,527 zł., protesty 2,658 zł., oraz strata 189,540 zł.

Po stronie passywów figurują pozycje: wierzyciele długoterminowi na 10 lat 413,304 zł., krótkoter-

minowi 475,113, kapitał zakładowy 200,000 zł., rezerwy 32,716 zł., amortyzacyjny 104,337 zł. sumy przechodnie 16,012 zł. akcepty długoterminowe pl. w 5 latach — 108,394 zł., także same w 2 latach 74,659 zł., oraz akcepty krótkoterminowe 564,308 zł. Jak wynika z powyższego stanu aktywa płynne spółki wynoszą 781,525 zł. zobowiązania zaś krótkoterminowe jak akcepty i wierzyciele wynoszą 1,039,426.

W planie sanacji przedsiębiorstwa przewiduje się zaciągnięcie większej długoterminowej pożyczki od wielkiego koncernu jądwanicznego europejskiego.

Import i eksport Łodzi wykazuje stały wzrost

Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu, w okresie pierwszych czterech miesięcy b. roku przywieziono do Łodzi: węgla — 505,681 tonn, bawełny — 24.213 tonn, wełny — 6.995 tonn. W tymże czasie wywieziono z Łodzi tkanin lnianych, bawełnianych, wełnianych, jedwabnych, pół-jedwabnych i t. d. — 30.340 tonn.

Prowadzone przez wydział statystyczny systematyczne obliczenia importu i eksportu łódz-

kiego, ujawniają stałe niemal zwiększanie się odpowiednich wskaźników. Jeżeli za podstawę weźmiemy rok 1925 (wskaźnik

— 100,0), wskaźniki importu i eksportu dla lat następnych przedstawiać się będą iak następuje:

Rok	Węgiel	Bawełna	Wełna	Tkan. lniane, bawełn. wełn., jedwabne i t. d.
	PRZYWÓZ		WYWÓZ	
1925	100,0	100,0	100,0	100,0
1926	101,2	116,7	122,3	88,2
1927	105,8	143,6	127,3	120,7
1928	135,8	188,4	176,2	134,4
1929				
(4 mies.)	196,8	180,1	216,4	146,8



PP. Automobiliści i Motocykliści
ładujcie Wasze akumulatory tylko w firmie
CENTRALNA ŁADOWNIA AKUMULATORÓW
ul. Piotrkowska 167, tel. 25-21.

PP. RADIOAMATORZY

Dla waszej wygody wystarczy zatelefonować 25-21, a akumulator Wasz zostanie odebrany, naładowany i odesłany.

Ceny od 50 gr. do 3 zł.



— Chwileczkę, mój panie! Jestem początkującym i chciałbym wiedzieć, co się w tej chwili stało z moim autem?
(„London opinion“).

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Dyna-no“ inż. D. Rubinstein zawiadamia, że decyzją Wyzd. Handl. Sądu Okr. w Łodzi z dnia 9 lipca b. r. wyznaczony został ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Wzywam przeto wierzycieli tejże firmy, pod skutkami art. 513 K. H., których wierzytelności dotychczas nie zostały sprawdzone do zgłoszenia wierzytelności osobiście lub przez pełnomocnika.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniu 21 września 1929 r. o godz. 12 w poł. w Wyzd. Handl. Sądu Okr. w Łodzi.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Jerzy Fryde, adwokat (Łódź, 6-go Sierpnia 3).

Syndyk tymczasowy masy upadłości Gustawa Szenwalda wzywa niniejszym wierzycieli upadłego Szenwalda na mocy art. 502 K. H. do zgłoszenia się w terminie do dn. 2 września 1929 r. w kancelarii jego przy ul. Gdańskiej pod Nr. 93 w godz. 6—8 popoł. celem oświadczenia z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i do złożenia tytułów wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności w obecności Sędziego Komisarza odbędzie się w dniu 2-im września 1929 r. o godz. 12-iej w południe w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Syndyk Tymczasowy (-) St. Pawłowski Adwokat.

STALÓWKI BANKOWE ALUMINUM KULKA NAJLEPSZY WYRÓB... A. J. OSTROWSKI ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 55.



Przedsiębiorstwo Przewozowe wszelkich ciężarów i ładunków M. L. Garfinkiel Łódź, Kilińskiego 60, tel. 18-54 Zagajnikowa 35, „ 74-82

Wykonanie wszelkich przeprowadzek miejscowych jak i zamiejscowych ze specjalistami do pakowania mebli. Spec. wozy do przewożenia wszelkich ciężarów po cenach ściśle konkurencyjnych. 3998-3

NAJLEPSZE LODY i NAPOJE CHŁODZĄCE Cukiernia Z. Gomolińskiego Przejazd Nr. 1.

Zanim udacie się na letnie wywczasy odwiedźcie laski moja perfumerję, zaopatrzoną w bogaty wybór najnowszych francuskich i krajowych artykułów... J. DRUKER Tel. 75-92.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej D-r. MARJI LEWINSONOWEJ Cegielniana 6, front 1 p., telefon 43-63.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości, że VII (ostatnia) część rejestru poborczoego na 1928 rok, zawierająca płatników z ulic: Borysa, Bałuckiego Rynku, Ceglanej, Dębowej, Dolnej, Dobrej, Fiszersza, Głowackiej, Hauslera, Henryka, Kallenbacha, Karolewskiej, Karwińskiej, Kazimierskiej, Kielma, Krzyżowej, Łagiewnickiej, Leszno, Maurera, Nad-Łódką, Nowo-Krótkiej, Nowo-Pabjanickiej, Nowo-Zgierskiej, Orlej, Pabjanickiej, Pasaż Engla, Piaskowej, Pieprzowej, Placu Kościelnego, Placu Reymonta, Profesorskiej, Prusa, Senatorskiej, Sieradzkiej, Słowiańskiej, Smugowej, Sosnowej, Spacerowej, Spornej, Starego Rynku, Stodolnianej, Suwalskiej, Sw. Stefana, Szarej, Szopena, Tokarszewskiego, Tramwajowej, Trębackiej, Wąskiej, Węgłowej, Węgnera, Wesolej, Wierzbowej, Wolborskiej, Wysokiej, Zakątniej, Zawiszy, Zgierskiej, Zielonej (Bahuty), Zielonego Rynku, Złotej, Żabiej, Żelaznej, Żórawiej, oraz resztę płatników z ulic: Abramowskiego, Al. Kościuszki, Al. I Maja, Aleksandrowskiej, Aleksandryjskiej, Andrzeja, Anny, Bazarnej, Berka Joselewicza, Brzezińskiej, Cegielnianej, Cymera, Drewnowskiej, Ewangielickiej, Fajfra, Franciszkańskiej, Gdańskiej, Głównej, Goplańskiej, Groszanki, Sw. Jakóba, Jasnej, Jerozolimskiej, Jerzego, Juljusza, Kamiennej, Karola, Kilińskiego, Konstanyńowskiej, Kopernika, Kościelnej, Łąkowej, Lipowej, Lutomińskiej, Magistrackiej, Marysińskiej, Mickiewicza, Młynarskiej, Moniuszki, Napiórkowskiej, Narutowicza, Nawrot, Nowaka, Nowomiejskiej, Nowo-Cegielnianej, Nowo-Targowej, Nowo-Zarzewskiej, Ogrodowej, Piotrkowskiej, Pira-mowicza, Plac Wolności, Podręcznej, Południowej, Pomorskiej, Północnej, Przejazdu, Puckiej, Pustej, Radwańskiej, Rokicińskiej, Rybnej, Rzgowskiej, Sienkiewicza, 6 Sierpnia, Składowej, Skwerowej, Solnej, 28 pułku Strzeleców Kaniowskich, Szkolnej, Sztarka, Targowej, Traugutta, Wólczaniej, Wschodniej, Zachodniej, Zagajnikowej, Zamenhofs, Zawadzkiej, Zielonej, Zeromskiego, zostaje w myśl istniejących przepisów, wyłożona do wglądu na przeciąg 8 dni t. j. od dnia 16.VII do 24.VII 1929 r. włącznie w kancelarii Gminy przy Placu Wolności 6 w godz. od 10 rano do 1 po południu.

Łódź, dnia 15 lipca 1929 roku.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz. w niedziele i święta do 2-iej po poł. Wszystkie specjalności i denty-styka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-racje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wene-rologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Doktor W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych PRZEPROWADZIŁ się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta). Tel. 81-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano od 1-iej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-iej.

TU 60-34 „POGOTOWIE ELEKTRYCZNE” ODZURY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ POMOC NATYCHMIASTOWA

Do wynajęcia

od zaraz domek składający się z 1 pokoju z kuchnią, przybudówką i placem. Od krańcowe-go przystanku tramwaji przy ul. Rzgowskiej 15 minut drogi. Cena przystępna. Wiadomość ul. Miłjonowa 19, m. 16. 3947-3

Baczność Letnicy z Wiśniowej Góry

Na Wiśniowej Górze można dostać codziennie o godz. 8-iej „GŁOS PORANNY“ w Willi Bendytow-cza obok felczera Janickiego. U gaceciarza Jamnika.

Do akt. Nr. 2176-1928 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 18 odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości, nale-żących do firmy „Przedzalnia Ba-welny i Farbiar-nia „Wierzbo-wianka“ w Bracia Liberman i S-ka i składających się z 2-ch maszyn do skręcania nici oszacowanych na sumę zł. 1800. Łódź, 4.7. 1929 r. Komornik St. Górski.

Do akt. Nr. 263-1929 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 8, odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości należących do Anny i Berka Najdyczo-w składających się z kontuaru, lustra i materiałów ocenionych na sumę zł. 560.— Łódź, 3.7. 1929 r. Komornik St. Górski.

Do akt. Nr. 1271 | 29 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszka. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 44 odbędzie się sprzedaż z prze-targu publicznego ruchomości, nale-żących do Franciszka Tomczaka i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, d. 8.7.29 r. Komornik Jan Rzymowski.

Do akt. Nr. E. 1200, 1201, 1239, 1284, 1301, 1341, 1342, 1343, 1372, 1373/29 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od go-dziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Petersburskiej 3 odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości, nale-żących do Piotra Rutkowskiego składających się z maszyn stolarskich i drzewa ocenionych na sumę 2149 zł. Łódź, 7.7. 29 r. Komornik (-) Leonard Naborowski.

Kino SPÓŁDZIELNI Sienkiewicza 40. Ostatnie 2 dni! Wielki przebój sezonu! Żywy Trup Według rozgłosnego dzieła Lwa Tol-stoja: W rolach gł. Marja Jacobin, Natasza Wacznadze i W. Pudowkin. Spiewy rosyjsko-ukraińskie wyko-na chór pod kier: p. Aktimowa Uwaga! Kino w ogrodzie bez względu na pogodę. Orkiestra powiększona. Następný program: KOCHANKA OFICERA OCHRANY W rolach gł.: Marcela Albani, Wł. Gajdarow i Mierendorfi. W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-iej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2-iej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

Dr. St. Biberгал Moniuszki 11 tel. 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapia Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz w niedz. od 10—12 Do akt. Nr. 1271 | 29 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszka. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 44 odbędzie się sprzedaż z prze-targu publicznego ruchomości, nale-żących do Franciszka Tomczaka i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, d. 8.7.29 r. Komornik Jan Rzymowski.

Dr. St. Biberгал Moniuszki 11 tel. 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapia Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz w niedz. od 10—12 Do akt. Nr. 1271 | 29 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszka. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 44 odbędzie się sprzedaż z prze-targu publicznego ruchomości, nale-żących do Franciszka Tomczaka i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, d. 8.7.29 r. Komornik Jan Rzymowski.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej) Od 16. VII. do 22. VII. 1929 DLA DOROSŁYCH: OSTATNI UŚMIECH BIAŻNA Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: KARINA BELL i GOESTA EKMAN DLA MŁODZIEŻY: Tarzan i Złoty Lew Dramat w 10 aktach według powieści Edgara Rice Burroughs. Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-iej i 17.—, w soboty i nie-dziele o 13 i 15-iej.

Dr. Med. S. NEUMARK Chor. skórne i weneryczne Leczenie lampą kwarcową Moniuszki 5. Tel. 70-50 Przyjmuje od 11—1 i od 5—8. Panie od 5—6.

Dr. med. Henryk Bergson CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Narutowicza (Dzielna) 6 Tel. 10-26.

Dr. med. H. LUBICZ Cegielniana 43. Tel. 41-32 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów). Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Dr. med. HELLER Choroby skórne i weneryczne UL. NAWROT 2 TELEFON 79-89 Przyjmuje od 10 r. i od 4—8 wiecz w niedzielę od 11—2 po południu Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. ST. PRAPORT Gdańska 77a, tel. 8-95. GINEKOLOG—UROLOG CHOROBY KOBIECE i DRÓG MOCZOWYCH Przyjmuje od 3—7 pp.

Do akt. Nr. 2176-1928 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 8, odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości należących do Anny i Berka Najdyczo-w składających się z kontuaru, lustra i materiałów ocenionych na sumę zł. 560.— Łódź, 3.7. 1929 r. Komornik St. Górski.

Do akt. Nr. E. 1200, 1201, 1239, 1284, 1301, 1341, 1342, 1343, 1372, 1373/29 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od go-dziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Petersburskiej 3 odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości, nale-żących do Piotra Rutkowskiego składających się z maszyn stolarskich i drzewa ocenionych na sumę 2149 zł. Łódź, 7.7. 29 r. Komornik (-) Leonard Naborowski.

Do akt. Nr. 263-1929 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 8, odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości należących do Anny i Berka Najdyczo-w składających się z kontuaru, lustra i materiałów ocenionych na sumę zł. 560.— Łódź, 3.7. 1929 r. Komornik St. Górski.

Do akt. Nr. E. 1200, 1201, 1239, 1284, 1301, 1341, 1342, 1343, 1372, 1373/29 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od go-dziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Petersburskiej 3 odbędzie się sprze-daż przez licytację ruchomości, nale-żących do Piotra Rutkowskiego składających się z maszyn stolarskich i drzewa ocenionych na sumę 2149 zł. Łódź, 7.7. 29 r. Komornik (-) Leonard Naborowski.

Redaktor: Jan Urbach. Wydawca: „Prasa“, Wydawnicza Spółka z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101.